9469 ~~3a~~

S. I. Witkiewicz

1. O dziwnych zboczeniach umysłu Abelskiego.
Instytutu Uniwersyteckiego

3 X[II 1938]

(wspólnie z Carnapem [illegible] w 1939).

~~Autograf~~ k. 1-25 ~~bez końca~~.
26-27
28-29-31-33
uszkodzone w dolnej części i w górnej partii.

Wzk. ~~k. 28~~.

S. I. Witkiewicz [illegible]

O dziwnych zboczeniach umysłu ludzkiego

Przykłady ~~dywersyfikacji~~ odwrót str. 33

Narazie jako wstęp pozwolę sobie zrobić parę uw[ag]
granicy zupełnego banału. Można (od biedy) odróżnić
syntetyczne i analityczne, dedukcyjne i ind[ukcyjne],
spekulatywne i empiryczne. Czy podziały te nie
zachodzą jedne na drugie 1? Czy znajdują się one
w rzeczywistości w stanie czystym 2. Co do drugiego
pytania odpowiedź musi wypaść negatywnie —
typów absolutnie czystych w [którejś umysłu] ~~żadnej~~ [illegible] niema:
pewne właściwości wymienionych mogą w małych proporcjach
istnieć w danej psychice ~~a nastęnie~~ i mogą być przeciwne
~~przeciwne im~~ tak przytłoczone, że praktycznie ~~[illegible]~~ żadnej roli nie
odgrywają, ale w jakimś drobiazgu psychologicznym
dałyby się może odnaleźć. Mam wraże-
nie, że to [samo] stosuje się do wspaniałego zresztą po-
działu ludzi według teorji Kretschmera. Py-
tanie pierwsze pozornie też może być zado-
wolone prosty wygodnie odpowiedzią: z jednej
strony synteza, spekulacja i dedukcja, z drugiej
analiza, empiryzm i indukcja. Jednak
sytuacja nie jest tak prosta i w rzeczywistości
mamy do czynienia z typami mięszanemi
wszystkich rodzajów wymienionych wyżej, w różnych pr[oporcjach].
Niema syntezy bez pewnego materjału, [który]
który jakoś musi być zanalizowany, d[…]
przeważnie tylko na wstępach spekulacji, któ[…]
nych syntezach częściowo danego (empiryczne) oprzeć się musi[…]

mieć musi występować w empiryzmie, bo nie wszystko 2
co doświadczamy jest zupełnie ciągłe i puste miejsca muszą
być spekulatywnie zapełniane, empiryzm czysty jest fikcją, bo ostatecznie
muszą być choćby przy pustce jakieś teorie, z którymi się do rzeczywistości zbli-
żamy, z drugiej zaś strony, jeśli pojęcie doświadcze[nia]
rozszerzymy aż do najprostszych doznań, to wtedy najwyższe
abstrakcje nie mogą być uznane za czysto-aprioryczne
— tego według mnie wcale niema — tylko za mające źródło swe w
drodze empirji" i tak dalej i tak dalej." Chodzi mi tu o pewien indywidualny
typ myślicieli, który wzrasta się dziś specjalnie, i typ
z przewagą pozorną elementów empiryczno-indukcyjnych (i czysto-dedukcyjnych [illegible]) a w gruncie
rzeczy nieopanowany podświadomych dla elementów syntetyczno-spekulatywnych,
tj. dedukcyjnych nie czystych, operujący przedwcześ-
nemi syntezami na tle tzw. hypotez do pomocniczej [illegible] pracy
(roboczy mam wstręt nieprzezwyciężony), i typ jak widać [illegible] spe-
gólnie szkodliwy [illegible] dla prawidłowego rozwoju filozofji
a przede wszystkim dla umysłu przyjmującego oczywiście niebezpieczny dla ogólno-ludzkiej
kultury i postępu duchowego, a nawet materyalnego i ludzkości.
Z powyżej naszkicowanej różnorodności typów wydzielają się dwa
typy zasadnicze myślicieli najczystsze i najpowszechniejsze:
[illegible] dążących do istotnej jedności poglądu na dany stan rzeczy,
w którym stanie jest potencjalnie zawarty [illegible]
starających się [illegible] spłaszczać istotę tego samego
rzeczy przez tęż pewne zasady wyjaśniania,
a następnie takich, którzy skłonni raczej są żyć w
pewnym nieokreślonym, fikcyjnym pluralizmie, dla których poz[illegible]
muszą ma ów stan rzeczy, poglądów nawet sprzecznych, a jeśli [illegible]
umonistycznienia swoich czystych koncepcyj [illegible]
naszej powierzchowny, nieodpowiedzialny [illegible]
ich z poprzednim, tylko jako tako wy[illegible]
nieporządku [illegible] przez ich [illegible]

(definitywnej ... pluralizm)

chlujstwo nie przez mającej być opisaną rzeczywistości, który 3

w sposób ogólniejszy

jednak porządkuje się bez żadnego jej naginania wobec

syntetyczne — do z... ideji

innych słów mających zdrowe [illegible]

drugiego typu, które mają być przedmiotem ...

Otóż cechy innych słów [illegible] jest sprzeczny poro... tendencja

kierunek unifikacyjno-dywersyfikacyjny

nie tylko

metody te używane są [illegible] w innych

z jednej strony

ich częściowej myślowej zgody. Rozkosz plenienia się

w mnogości faktycznej walczących ze sobą poglądów i uważa

nie tego stanu rzeczy na rzeczywistości, która nie byłaby

syntetycznej jedności

chce się żadnej [illegible] poddać. Mimo że uni-

wyraźniej jest jedna jak [illegible] zamiera

na jakieś idealne współistnienie, które najczęściej

czasem i drugim etapem będzie oparta na schema-

tach metodologicznych [illegible] nauk poszczególnych

sztucznie narzucona jedność, uspokojenia,

lub „zaklajstrowania” tych różnorodności

Istnienia, przy pewnej niedopowiedzialności

danej idei, [illegible] na wzór zupełnie uprawnionych za

nauk hypotez pracy. Aby nie widzieć istotnych różnic

można operować programową ślepotą i sofizmatem

o ile tylko na do porozy naukowej unifikacji przyczem

termin „naukowości” często nadużywany, o zawsze

pranie” nie jest ściśle określony. Aby nie widzieć jedności

ujęcia, który dany stan rzeczy, lub Istnienie w całości

narzuca wywlekana jest często z niedoskonałości nauk

poszczególnych i ich metod płynąca, różnorodność

niesprowadzalna elementów jawnie do [illegible]

pojęć należących, przyczem stale wyszukiwan[illegible]

mowo sprowadzalności zupełnie danych [illegible]

lub systemów pojęć do innych, z przyporząd[illegible]

4

(jedynie) tychże samych wymienionych istności; a pojęcie
konieczne do opisania najprostszych stanów rzeczy,
nie mówiąc o całości Istnienia, pojęcie momentu
niesamodzielnego, jest jako ~~nieistotne~~ (mało ważne) zlekceważ-
(Dodatkowo stwierdzamy tu wielki brak hierarchji pojęć w danej dziedzinie, ich różnorodności pr[illegible])
W tym ~~[illegible]~~ punkcie kiedy zawarte całe zwały bez-
dziejnych nieporozumień. Ale zamiast zorba[illegible]
(konieczną, naturalną przez istnienie) zasadniczą aparaturę pojęciową ontologji (ogólnej); typy (myśl[illegible]) tego
rodzaju wolą zastanawiać się np nad subtelnościami
(wygodnie:) jednorodnych systemów pojęć jak (np.) podstawy logiki
matematyki i fizyki, aby następnie z niezmiernie
wyostrzonemi, lecz na tle swej jednorodności właśnie
nieodpowiedniemi jako siłowo (ontologicznemi) narzędziami, rzucać się
na pudding bytu i czynić z niego pokiereszowaną
(pojęciową) masę zamiast (adekwatnej z nim) konstrukcji, polaną tylko z wierzchu
różowym lukrem beztroskiej i pewnej siebie (pseudo-) naukowej
jedności. Mam głęboką cześć dla nauki wogóle i nikt
mi (osobiście) nie może zarzucić żadnego wstecznictwa, bo mój
(np.) system monadystycznego materjalizmu biolo-
gicznego jest niesprzeczny np z każdą formą fizyki, (rozsądnej) psychologji
(i bjologji) (i doświadczalne), o ile oczywiście poczyni się pewne obosieczne
sprowadzenia jednych systemów pojęć do (innych) ~~[illegible]~~.
Nie o naukę (jako taką) mi chodzi, tylko o (błędne) zastosowanie jej
metod w problematyce ~~onto~~logicznej, które prowadzi
do zupełnego pozornego zniszczenia tej ostatniej.
A zniszczenie to jest (faktycznie) pozorne jak tego dowody już
dziś zupełnie wyraźnie stany rzeczy w obr[illegible]
nauk poszczególnych, gdzie przez wszystk[illegible]
ona jak grzyb rośliny przerasta domag[illegible]
sem w formach zamaskowanych (jak u Bridgmana np) for[illegible]
myśli (koncepcji) ~~[illegible]~~ obserwowanych ostatnio fizykal[illegible]
lizmem, lub psychologistycznym fi[illegible]

5

Które to kierunkami są zupełnie na miejscu jako ideje kierownicze i badane w pracowniach fizycznych i biochemicznych, a zawodzą gdy są rozszerzone na niedozwolone dla nich tereny, fałszując zgoła rzeczywistość, k[tóra] ma być zbadana. [Opisywany tu przerażenie t[ego] umysłowy ma coś z sofisty greckiego Protagorasa: względność wszystkiego i wynikający stąd sceptycyzm, zredukowanie do trzeźwego empiryzmu, bez uświadomienia sobie pewnych końcowych teorii (góry), które najprostszy empiryzm, nawet w postaci machowskiego psychologizmu, implikuje, niby dążyć do wszelkich uogólnień ostatecznych, ale połączona z podświadomem nadawaniem metafizycznej wartości uogólnieniom tymczasowym, heurystycznym. Niechęć do doktrynerstwa i spekulacji doprowadza w tym wypadku do tego, że zamiast istotnego poznania i pogłębienia problematyki ontologicznej werbalnie się ją neguje przy zastępowaniu teorii kompletnej, globalnej, ostatecznej, która było, jest i będzie końcowym metody fizykalnej, teorią tymczasową, cząstkową, sztucznie na całość być naciągniętą, wogóle niedoskonałą nawet w zamierzeniu, ale zato mającą w sobie fałszywie zużytkowany autorytet nauki, której za nią właściwie odpowiadać nie może. [Zdarzają się też dziwne hybrydy myślowe, łączące w sobie pozorną wielką ścisłość u podstaw, opartą nawet na logistyce, względnie na empiryzmie fizykalnym, a wykazujące zupełne wyrzeczenie intelektualne i uległość się z empirią mchem w metafi[zycznych] nadbudowach twórczych siły pozornie na podstawie ściśle naukowych danych. [Terminy: nauka, n... kowości są dziś powszechnie nadużywane ... antyfilozoficznych, a same wymagałyby g... zacji w tle obecnego kryzysu ...

2 którego jedynem wyjściem zdaje się być implika-
cyjny ontologizujący tej ostatniej teorji operacyjna Bridg-
mana. Z ściślejszych nauki możnaby nazwać jedynie
matematykę i logikę [fizykę teoretyczną], pomimo wyjścia z pierwotnej wszy...
zatrzymujących [które] ich niejasności, oczyszczone według...
przez jej [przetłumaczonej semantyki] ontologizacji, a nie odci...
się od jej rzeczywistościowych źródeł, a nawet też [może] w...
nie przy wyczerpaniu [całkowitego] jej sprowadzenia do niej [matematyki]
[...] i ograniczeniu się na skromnych przyporz-
ądkowaniu [nie czysto teoretyczna]. Fizyka, dotąd wraz [innymi] nauk[ami] [szczegółowe] zdaje się [ontologji]
[jako fizyka ogólna] powoli wyjścia ontologji [...] i nie może jakotako
przeciwstawiać się tejże ontologji: jest przybliżonym
na tle niedokładności pomiarów i zbytniej dokładno-
ści formuł, opisem pewnej kupiny Istnienia i
nie może absolutnie zdać sprawy z cudzego spod
środka [jako jedność] cielesnego organizmu. Tem mniej [jako] nauki
nie-absolutnie ścisłe mogą pretendować psychologja
i biologja, bo pierwsza musi być w pewnych granicach [do naukowości w danem znaczeniu]
subjektywna mimo wszelkich zakusów behawio-
ryzmu, a druga [w swojej kompletnej postaci] jakkolwiek do adekwatności
opisu ostatniego elementu Istnienia tj. organizmu [bezhipotetycznej]
żywego, bezpieczna Królowa nauk, nie przekroczy
pewnych granic wyznaczonych niezbadanością [absolutnej jego] orga-
nizmu [ona] – bada tylko właściwie do końca [organizmu żywego]
martwotę – który w dodatku jest w pewnym sensie
nami samymi, od środka najlepiej nam znanym
Bytem samym dla siebie i żadne poznanie
[w sobie i] organizmu do ostatnich granic w...
nawet tysiąc komórek, nie wyjaśni...
Tajemnicy samoistności się w jedn...
Samem dla siebie całości [jego] ...

tj. do zupełnie dokładnego i kompletnego jednoznacznego opisu istoty

osobowości, przy całkowaniu w jakościach
[trwałej ze sobą w czasie]
prostych i ich kompleksach, niesamowitej komplikacji
organicznej jego budowy (i podniet których on doznaje). Wszelkie zaś uściśla-
nie wiedzy tak ogólnie rozumianej, jak też rozwój lo-
giki jako nauki specjalnej w jej własnych granicach
nie pomoże nam w tym nic, a nawet przeciwnie, jeśli nauki
dążyć będą do autarkji i panowania jednych
nad drugiemi, zamiast skoordynować się wzajemnie
w harmonijną całość, jako wytwór będzie to był(y)
pewnych stworów żywych, operujących znakami.
ten sam problem co autarkja państw i narodów
szczególnych, sprzeczna z dokonaną już współnością po-
kultury całej ludzkości i z konieczną
organizacją gospodarczą całego globu jako jednego
organizmu, której przeciwstawia się nowotworowy już dziś, a nie będący organem
ludzkości, pasożytujący za własnym zyskiem, przyczepiony na stałe kapitał,
mogący żyć w pewnej niezależności kulturalnej
języka jego dla niego, a nie dla ich dobra,
językowej i widokowej, narodów. Typ umysłów opi-
sanych wyżej działa właśnie mimowoli duchowo przeciw porozumieniu
między filozofją jako ścisłą ontologją a nauką, i w imię
haseł jedności wiedzy i ścisłości myśli i stwarzając
[szlachetnych skądinąd]
fałszywe napięcia różnice potencjałów, podobnie jak fałszy-
we napięcia potencjałów narodowych stwarza dziś
w ludzkości zastępiona w swojej demonicznej roli [...] emanacji kapitalistycznej
nowotworów. Nauki żyć dają jedności swojej,
opisu świata i ścisłości, ale jedności do [...]
nie na tle rozpaczy filozoficznej problem[...]
w dobie samouświadomienia nau[ki]
niesamowystarczalności jako globalnej [...]
zdania sprawy z całej rzeczywistości, [...] samej [...]

Typ umysłów powyższy istniał zawsze w historji myśli ludzkiej i jego przedstawicielom ~~typowi temu~~ należy przypisać kolosalne zasługi w rozwoju nauki, która przedewszystkiem jego jest wytworem, gdyż tam właśnie sprzeczna metoda jednoczesnej dywersyfikacji i unifikacji (która wystarcza umysłowi anal[illegible]) wobec empirycznego różnorodnego materjał[illegible] pełnię na miejscu. Będę typ ten nazywał typem UD (unifikacyjno-dywersyfikacyjnym) lub typem Protagorasa. Następnie, poza twórczością w dziedzinie empirji Protagoras ma niezmierną wartość na tle swego sceptycyzmu i relatywizmu jako kontroler ścisły wszelkich zbyt daleko idących ~~uogólnień~~ i spekulacyj, treści nawet w obrębie komplementarnej empirji absolutnie koniecznych ~~[illegible]~~. Jednem słowem jest to typ niesłychanie dodatni i dla rozwoju nauki i w ogóle kultury wprost niezbędny, ale pod jednym warunkiem, a mianowicie: że nie będzie on przekraczał swych naturalnych wydzielonych mu przez jego uzdolnienia uprawnień i nie będzie metod ~~[illegible]~~ charakteru na tle przerostu pewnych wrodzonych[illegible] stosował korzystnych w pewnych granicach, do dziedzin, dla nich nieodpowiednich, co przy pewnej dwoistości tego typu ludzi wyrażającej się w formule UD ~~[illegible]~~ oznaczającej (unifikacyjno-dywersyfikujący kierunek), może dać działanie ujemne w obu tych ~~[illegible]~~ sposobach odniesienia się do stanu rzeczy, tembardziej jeśli metody te będą stosowane naprzemian jak to u Protagorasa często bywa. UD-I Gdzie potrzebna jest synteza — tam on zawsze dywersyfikuj[illegible] np. niemożna ludzi [illegible] trzebna jest analiza i zwracanie uwagi n[illegible] złożoności stanu rzeczy, tam on unifiku[illegible] w przeciwieństwie do tworzenia syntez na[illegible] unifikuje à tort et à travers, w innej chwili [illegible] na wielką skalę

wieu i tymczasowych celów dupoi trocio wy-
dnych, podnosząc heurystykę do rangi absolutnej
animologii
a do tego pewnego traktowania przez nogę syntez
wogóle i lekkomyślności pewnej wytworzonej przez
tymczasowość hypotez, usprawiedliwionej za...
w obrębie nauk. Te elementy Protagorasa ...
czasem dawniejszego duszy
po niewiaściałym a rdzchołrzostwa wtyczne, na-
przemian z wypadkami gdzie zadziwia sła-
bości wprost odwagą myśli; a rzecz dziwna
przeważnie bywa napodwrót niż być powinno;
chowa głowę pod skrzydło
~~...~~ wtedy gdy stan rzeczy jasno wyzy-
wa do czynów bohaterskich, a dokonywa
wertiozka w postaci zadziwiających hyperkonstrukcyi
akrobatycznych wprost szpryngli nad otchłanią
odwiecznej tajemnicy bytu, gdy uwijskayr
par force ~~...~~ zgubę ostateczną, tj: nonsensem,
wpres
a raczej zalecałaby się umiarkowana synteza,
przy nieprześlepianiu różnic zasadniczych
danych elementów Istnienia. Dzieje się coś tak
przeważnie wtedy gdy W. D. Protagoras opuści
swe naturalne pole działania i bez ~~odpowiedniej~~ koniecznej
aparatury pojęć, nie przemyśliwszy a fond
odnośnych problemów, zapuścić się ~~...~~ bez odpo-
wiedniej
legitymacji na obce sobie, niebezpieczne, prze-
paściste lub grząskie tereny. A powiem że nim
nauka
stoi przeważnie jeśli nie cała, to jakoś specjalno
pasjący gałęzka wiedzy naukowej; więc jego
czyny dewastacyjne i spustoszenie które ~~...~~ z
doby wiary szerzy nabierają sanky...
autorytetu, wprowadzając w błąd ...
ludzi nauki jemu podobnych, a ...
całe rzesze prawdy laików, którym ...
w ten sposób prawdziwe skarby my...

z niemi związanych. Jutro gąszcz prze- 10
rostu naszych tworów kulturalnych, na które
zwróciłem uwagę w moich pracach estetycznych i
(wydanych) dotyczących przemian społecznych [illegible] naszych
czasów jakoteż w powieściach; dotyczyły one
pierwotnie problemu sztuki, (nowoczesności) i upadku kapitalizmu
gdzie mamy do czynienia (nienasycenia formą) par exellence ze
szkodliwemi (hypertrofjami) [illegible], wynikającemi z
z (ogólnego nienasycenia) [illegible], w rozszerzonem znaczeniu
tego wyrazu; [illegible] zwróciła uwagę na te
(jako produktu ubocznego dobrej kultury) problemy prof. Kowzadowska, a także w (nie kierowanej przemianą dla dobra całej ludzkości)
(w książce „Pozór życia" wydanej przeciw)
artykułach w „Myśli Narodowej" mój wróg ideowy
umysł ciekawy, ale zboczony hypersupraultraober-
endek Leon Maciański:
Nadto (zastępcze w wieku XIX tym) zastąpienia ontologji w hypostazyjne
systemy idealistyczne z dala od empirycznego
stanu rzeczy, mającego być opisanym, jak
również w związku z niesamowitym rozrostem
nauk w [illegible] drugiej połowie
tegóż początku (następnego) [illegible] wieku, wy-
tworzył się słusznie chwilowo, a nie-
słusznie wogóle, wrogi stosunek
tych dwóch dziedzin myśli; w istocie
swej predysponowanych (raczej) do zgodnego
współżycia i wspólnej twórczości niż do
wojennej pogardy i nawet, o podłoże prze-
ważnie nieporozumień i braku rzeczo-
wych wyjaśnień. Nie ulega (także) wątpliwości
sama problematyka [illegible] otoczona
(dość) niezmiernie trudna i w symbolach
dających się bardzo zlapodnić [illegible]

(wprost: systemy fantazyjne, z dziko, niekontrolowaną wiarą dowolną, a nawet fantastyczną spekulacją)

konflikty. Wiele jednak jest tu elementów ubocznych, które przy dobrej woli łatwo dałyby się usunąć. Ale tej dobrej woli brak jest czasem ze stron obu, chociaż Protagoras jest w obecnej chwili większej wiary, niż sam naukowiec specjalny jako taki i dowolnego typu ontolog. Nie mogę tu wchodzić szczegółowo w zagadnienie tego, co nauka zawdzięcza filozofii w swym rozwoju. Dzieło to jest u nas w każdym razie jeszcze do napisania, a nie wiem czy istnieje coś podobnego w literaturze wszechświatowej. Mogłoby ono znaleźć mnóstwo nieporozumień na temat nienaukowości filozofii: który właściwie w ścisłem znaczeniu tego epitetu, nie może doń ze względu na metody swej i cel pretendować, a wyjaśnić jak filozofia przez pasowanie się choćby ze swemi niezmiernie trudnemi problemami, wyostrzyła umysły ludzkie wogóle, czyniąc je odpowiednio wy[illegible]wanymi i zdolnemi do zużytkowania swej pełnej siły przy przejściu do zagadnień specjalno-naukowych. Nie wyobrażam sobie np. rozkwitu nauk w epoce odrodzenia bez tego wycyzelowania intelektu, który przeszedł on w filozofii scholastycznej, jak dziś niestety w czambuł potępianej, jako bezpłodne bawienie się nieistotnemi subtelnościami. Aby zaczęte być mogło rozwalanie zwartego bloku empirycznego stanu rzeczy natury, który dał dług[illegible] się umysłowi ludzkiemu, musiała b[illegible] rona nader subtelna i zróżnicowa[illegible] zatura, samo nastawienie na prob[illegible] wogóle, które bezwzględnie dało [illegible] [illegible] swój produkt

Rozłupowy niechce widzieć co zawdzięcza ontologji w tej beznadziejnej pozornie walce z Tajemnicą Bytu. Filozof nie widzi też czy do ile materjału naszych istotnych wziął niezmiernie z nauk ścisłych i przyrodniczych, chroniących go od bezpłodnych spekulacji i dowolności. Wszakby przeprowadzić bilans szczegółowy na ten temat i popatrzeć się w zacięciu dwale Prawdy, (mówiąc górnolotnie) do której obie strony różnemi drogami zdążają.

Filozof ma stronę techniczną względnie łatwiej – małą stosunkowo aparaturą pojęć zadowolnić się może – za to problematykę jej dotyczącą niejednorodnego stanu rzeczy całości (jest niezrozumiała językowo;) Ja mnienia i problemy tej (np. co dotyczące) stosunku tzw. z "psychicznego" do "fizycznego", (i dalej) materji martwej do żywej i logiki do psychologji są niesłychanie trudne (czynnik do sformułowania) i zagmatwane przez istnienie żywych dużych się od środka stworów, będących (jednostronnie) niezmiernie skomplikowanemi organizmami na tle materji martwej z którą wykazują duże (mimo różnic) wspólności, i który fizyko opanowało z takiem mistrzostwem.

Przeciwnie, nauki szczegółowe, o ile nie dążą do (swej) tzw. niemożliwej syntezy bez ontologji przedwczesnej syntezy, mają do czynienia ze stanami rzeczy jednorodnemi i proble[...]tyka ich jest raczej ich rzeczy wewnętrz[...] nie potrzebują one (zajmować się) [...] pojęć (mu) pierwotnemi o ile (zasadnie) nie wyk[...] wyznaczone im odpowiedniemi[...]

Zaś technicznością ~~ta~~ aparatury pojęciowej nauk
przekracza ~~tyle~~ komplikacją prostoty aparatu filo-
zofii w nieskończoność niemal, a techniczne
problemy w znaczeniu teoretycznem i praktycz-
nem są nieporównywalnie szersze od filozoficz-
nych. Na tem też tle zastosowanie niezwykle
trudnego i skomplikowanego aparatu logistyki
do filozofii dało ~~tak~~ blade dotąd rezultaty,
przyczem podstawy tej pięknej dyscypliny
leżą dotąd w mroku, na tle niełuszych
według mnie antytetycznych tendencyj w
18 obrębie ~~tej dyscypliny~~. Mianowicie: ontologizacja
tak logiki jak fizyki; wykazanie zależności
ich od niezaprzeczalnego jakiegoś substratu
ontologicznego, jakoteż zbadanie pozaczepółnych
ontologji: fizykalnej i logicznej mogłyby dać
wiele ciekawych wzajemnych pretensji usuwa-
Ale o tem później w części szczegółowej; wygodnie
bo i tak w tym pobieżnym szkicu będę mógł
tylko zilustrować mojej teorji paroma przykła-
dami nie marząc o wyczerpaniu tematu.
Wyczerpuję go natomiast w szczegółowych pra-
cach o wydziałach typu Protagorasa; dotąd na-
pisałem o Kotarbińskim, Wittgensteinie
i częściowo o Whiteheadzie
a obecnie zajmę się Carnapem, z cały szere-
giem dowodząc niewystarczalności mojej aparatury
i niedyskutabilności w obrębie logistyki samej z przekonaniem, że i [illegible]
mogę mieć jednak na przyszłość [illegible]
czenie, jako próby choćby ukazania [illegible]
problemów, które niestety leży [illegible]
odłogiem, prowadząc do podziału [illegible]
nauki a filozofii [illegible], wyłą [illegible]

14

Do istoty [illegible] Ontologji Ogólnej należy, że musi się ona ruszać w całości Bytu i całości związanych z tą całością problemów; płyły z tej drogi rezygnować musiałaby przestać istnieć wogóle. Poszczególne Kategorje, w przeciwieństwie do wycinków, czyli wybranego punktów, z których zajmuje się właśnie działem nauk poszczególnych, których podział i różnice odpowiednia im stanu rzeczy, wskazuje w ich niesamowystarczalności i konieczność nie tylko nadrzędnej im hyperstruktury, ale raczej oddzielnej między o całości którą jest jakoby przy niezwłeczności wzajemnej nauki niemożliwe

Bytu, w której problemy nauk poszczególnych, wykraczających z konieczności przez ich pojęcia i terminy pierwotne częściowe, poza ich własne dziedziny, ... swoje rozwiązanie. Filozofja z natury rzeczy zawsze, aż do chwili stworzenia systemu ostatecznej choćby nepatyjnej, czysto ontologji absolutnej musi brać w siebie zadanie ponad siły: zawsze musi operować niewystarczającym aparatem pojęć w stosunku do celu, jakim jest opis całości Bytu w jego prawach i istnościach ostatecznych, a postęp w jej sferze odbywa się przez powolną eliminację błędów i dogmatycznej ... teistycznej „waty", którą dawni filozofowie zwykli byli zapychać dziury swych systemów, nieuniknione z powodu braku środków i dotychczasowej treści. Od Kanta poczęliśmy uświadamiać sobie Ontologję, i że jej ostateczny będzie raczej negatywny: nie wyjaśnienie Bytu ostateczne, ale raczej określenie granic Tajemnicy, która sprowadza się do punktów zasadniczych a mianowicie do ... niezaprzeczalnych: jesteśmy sami ele[mentem] który mamy opisać; jesteśmy przez ... wszystkiego postawieni wobec probl[emu] ...

niezrozumiałego: aktualnej nieskończoności tak w małości jak wielkości, [w zastosowaniu do istnienia w związku z jego Formą czaso-przestrzenną,] a wszystkie musimy przyjąć istnienie pojęć pierwotnych niedefiniowalnych, ~~[illegible]~~ w czem pojęcie Tajemnicy Bytu znajduje swoją zupełnie ścisłą, od nas tylko zmienną definicję. W dochodzeniu do ostatecznych konsekwencji [pewnych typów] systemów, choćby pożytkowo w swoim nawet zakresie, w tle, niezbyt subtelnej aparatury według danych założeń, niedoskonałych, filozof zamyka w swym rozwoju drogę do pewnych błędów raz na zawsze i każde zrzucenie się całkowite danego filozofa o całości problemów, choćby niezadowalające, daje pewien osad Prawdy Absolutnej, pewien trwały dorobek objektywny, poza swem znaczeniem dla filozofji, a nawet dla nauki w danym okresie: fantastyczność i dowolność zmniejszają się w zamkniętem kole systemów opartych o faktyczną strukturę Bytu, tylko z różnem akcentowaniem dwóch koniecznych jego elementów: Istnienia Poszczególnego, żywego stworu samego w sobie i dla siebie istniejącego, [czyli monady cielesnej, łączącej się od środka] którą zawsze jedną jako taką właśnie założyć musimy, — tj. nas samych, — i świata poza nią, w którym wyróżniają się podobne monady na tle materji martwej, bez reszty przez fizykę w jej zakresie opisywalnej, a do wielości monad w monadyzmie cielesnym. Sp[...]

Systemy te są: [pseudo-opisem bezjaźniowym albo na[...] jaźniowym albo] solipsyzm, idealizm z wielo[...] [...]: realizm: od materjalizmu do mon[...] [i fizykalizmu] i od realizmu naiwnego do realizmu [...] dodatek idealizmu w tem znaczeniu [...] martwe nie są tem, czem nam się być [...]

na reizmie, który bez wyszczególnienia rzeczy do których należącego w monadyzm cielesny, mógłby być zrównany z psychologizmem przy zwróceniu uwagi na odpowiedniość pojęć: jakości i własności rzeczy z jednej strony a ~~[illegible]~~ zmysłów i rzeczy z drugiej.

[Spór materializmu fizycznego dalszym ciągiem radykalnego kartezjańskiego dualizmu]

Osobnymi ujęcie stanowią psychologizm czysty i fizykalizm, chcące opisać istnienie w terminach jednorodnych na wzór nauk poszczególnych: fizyki i psychologii i te, które przyjmują dualizm zamaskowany pod pozorami jednorodności jak reizm Kotarbińskiego i system Whiteheada, oparty o pojęcie zdarzenia, jak również wszechstronne ontologie wiedeńczyków wg Wittgensteina i Carnapa, oparte o fałszywe twierdzenie sprowadzalności wzajemnej psychologizmu i fizykalizmu, przy pomieszaniu pojęć sprowadzalności terminów ich autentycznej i ich przyporządkowalności: pierwsza jest faktem jako wyrażalność fizykalizmu w terminach psychologistycznych udowodniona przez Macha i Corneliusa i Avenariusa; druga jest zawsze możliwa, a poniekąd nie jest wyjaśnieniem i doprowadza do teorii paralelistycznych, które mają wartość w nauce, o ile mowa jest o psychologii stykającej się z fizjologią i anatomią, dalej fizyki, ale ontologicznie rzecz biorąc jest postawieniem problemu, ale nie próbą jego rozwiązania dowodu istotnego, jako jest sprowadzalność właściwa [illegible] do psychologizmu. Kończyc ... ogólny przejdę do pobieżnej analizy ... dów systemów, które naznaczone ... rasa, istniejących prawie zaw...

[Margin notes: przez uwzględnianie jedynie ze strony ... podobny koncepcji ... Oczywiście pewne z systemów ... [illegible]]

niewykończonej, bez wyprowadzenia ostatecz- 17
nych konsekwencji w stosunku do wszystkich
narzucanych nam przez stan rzeczy empiryczny, proble-
mów ontologicznych. Tylko Na tym ~~[illegible]~~ progra-
mowym [nieraz w wyglądzie faktycznym] nieporządku owych systemów, ich nie-
wypracowaności do końca i szkicowości modli-
tewnej niemal czasem w najważniejszych
punktach polega fakt [a także na rozgrzewaniu wymigiwaniu się ich twórców niegodnemi argumentami], że mogą one tak długo
utrzymywać się na powierzchni życia umy-
słowego, wywierając zgubny wpływ na rozwój
myśli ludzkiej, przez zagradzanie [?] problemów
sztucznemi trickowemi rozwiązaniami i
wprowadzanie w błąd szerokich mas laików, przez
co stwarzane jest sztucznie pseudo-kulturalne podłoże
umysłowe, w którem żadna myśl istotna
zachować się nie może. [Gros tych ciemnych
[z pewnego punktu] sił zgrupowane jest obecnie w Kole Wiedeńskiem, jako
[promieniującej [illegible] świat]
w centrali, a po całym świecie mamy ~~[illegible]~~
miasto wybitych [illegible] mniej Wiener i Winawer-Kreisów, tępiących
wszelką filozofję jako nonsens i bzdurę (lub dopuszczających). Jeśli
jeszcze zabierają głos [w tych sprawach] ludzie wyjątkowo ogólnie
wykształceni, mający jakie takie pojęcie o filo-
zoficznej problematyce i starający się ją tylko
programowo [o ile można] ignorować, a mający przytem wielkie
zasługi w poszczególnych dziedzinach nauki, to
można się ostatecznie z faktem tym pogodzić.
Ale niezmiernie są te fakty niedo[...]
telektualnych [kurdupelków] szydełków, którzy liz[...]
nie coś i płycej danej nauki, na[...]
mienni poresami i trickowemi s[...]
rozumowań antyontologicznych, [...]

polegają na mylnych założeniach i [illegible]- 18
nych, trudnych do wykrycia sfałszowaniach
stanu rzeczy, starają się przedstawić pracę ontolo-
giczną tysięcy lat jako (niepełnie) bezpłodny wysiłek nad
(nie wiadomo odnośnie) nierozwiązalnemi zagadnieniami. Oczywiście
nierozwiązalne empirycznie zagadnienia są,
ale stany rzeczy mogą zmuszać (do uwzględ.) do pewnych
wniosków dalszych, które się nazywa dowolną spe-
kulacją, nie widząc, że podstawy jej tkwią w nie-
zaprzeczalnym ontologicznym (ściśle empirycznym) substracie istnienia,
który wymaga opracowania wedle wyżej powziętej (bez sztucznej deformacji)
idei unifikującej. Nierozwiązalność (istnienia) problematyki (na doświadczenie) ... nie negują, ale
(świata istnienia) to nie dowodzi, że musimy je nazwać dla
wygody źle postawionemi: widocznie (samo) istnienie
jest takie, że „źle je stawia", ale to należy widzieć do
jego istoty, t.j. istotnej struktury, którą mamy
zbadać, a nie podstawiać za nią wygodne (ciasne) kon-
strukcje według metody nauk poszczególnych.
Chodzi o to aby odpowiedzieć właśnie naprawdę
czemu dane zagadnienie empirycznie rozstrzy-
galne nie jest. Nierozstrzygalność ta nie jest
przypadkowo rozsiana wśród zagadnień, tylko
sama posiada określoną strukturę i w jej przed-
stawieniu możemy uchwycić właśnie istotną struk-
turę całego istnienia w całości, która wyraża się
już w stosunkach między poszczególnemi nau-
kami: logiką, psychologją, bjologją, fizyką i ma-
tematyką. Każda z nauk tych posi[...]
pojęć pierwotne, które musi, aby ja[...]
w swoim zakresie, przyjmować bez [...]
Pojęcia te znaczeniami swemi [...]
poza sferę poszczególnych nauk-[...]

potrzeby ich syntezy. [illegible] Syntezowanie w istotnym
znaczeniu tego słowa mogłaby dokonać się w
łonie ontologii tj. nauki o istocie Bytu. Ale
dokonujemy się zwykle pojęcie syntezy, tj. oparcie
o szerszy pogląd uzgadniający stosunki i stosownie, i
unifikacyjny par force konkretnych i które, aby być przeprowadzony
musi [illegible] stosunki nawet [illegible] pojęcia ich [illegible] zmiękczać przy po- stronników wrażeniowych
mocy sfałszowań zasadniczych [illegible]
[illegible] To jest [illegible] [illegible]. Przypomina
to stanowisko w polityce gdzie nie rozróżnia się na-
pewne
turalnego rozwoju ludzkości rozbitej na narody i państwa w kierunku jej zgodne-
go współżycia ale przyjmującego współczesnych
od narzuconych par force organizacji spo-
łeczeństw, w imię haseł, które szlachetne
w zasadzie stają się zgubnemi w pewnych stadj-
ieniach i transformacjach mających źródło swe
zupełnie nie tam gdzie [illegible] być powinno zdaje. Mam
tu na myśli stosunek nacjonalizmu do ustroju
kapitalistycznego. Kardynalnemi błędami
tkwiącemi u podstawy najgodniej programowe tendencji unifikacyjnych
są: pomijanie pojęć sprawiedliwości i przy-
porządkowania, a następnie zaniedbanie zabójcza teza
o wrażeniowej sprawiedliwości [illegible] poglądów i przy-
kalistycznego i psychologistycznego, przewadzeniu
do kandydatycznych pomijania tych poglądów
w opinii zdumienia. Na tle takich stosunków
wyrastają jako drugi rodzaj złośliwy nowotwór
obok czysto negatywnych [illegible] w wyni[illegible]
koncepcji niedowiarków i ich poch[illegible]
tyczne, nie w znaczeniu wyniku [illegible]
emanacjonistyczne metafizyki [illegible]
przeznaczonych pustki fizykolistów [illegible] fizy[illegible]

mam tu na myśli Eddingtona i jemu po- 20
dobnych. Otóż tych pierwszych pamiętę siedlisko
świątyń w późnych piętrach systemów, przyczem
~~[illegible]~~ podstawy ~~[illegible]~~ oparte na bagnie długiem w mgle i
gmach cały jak żelazobetonowe pudełko
chwieje się czasem w przerażających amplitudach,
czego nie ~~[illegible]~~ czują, siedzący wewnątrz niego jego
twórcy, o tyle w drugim wypadku mamy
do czynienia z jakimś snobistycznym szykiem i
pozą na nonszalancję ludzi, którzy osięgnęli
prawdziwe szczyty w swojej własnej specjalności
na tle politycznej logicznej pogardy ich umysłów, mówiąc
jednak cały szyk nie w kierunku problemów
mających być rozstrzygniętemi: Nie będę tu
oczywiście wchodził w szczegółową krytykę
członków Koła Wiedeńskiego, którą zabałamusiam
na większą skalę w oddzielnych pracach. Na-
pisany mam wyprany o Wittgensteinie
a obecnie pracuję nad największym demo-
nem intelektu jaki istniał, podziwu godnym
tytanem ~~Rudolfem~~ Carnapem. Polecam ~~[illegible]~~ zwolennikom Wiener Kreisu
~~[illegible]~~ wspaniałą krytykę zbiorowej wiedeńczyzny
~~[illegible]~~ w „Erkenntnis" Marji Lutman-Ko-
koszyńskiej: Ściska ich wszystkich porządnie za pazdur i
robi wrażenie, że przez grzeczność tylko, przez
poszanowanie tradycji, że miły też wiedeńczy-
kiedyś w dzieciństwie swem była, nie
szczegółowe rozważenie ich na zupełnych trupów. Pomi[...]
„trick" Carnapa, polegający na tem[...]
nosił mówić o zdaniach, a nie[...]
dających im stanach rzeczy[...]

Wspomnę tu jeszcze tylko o dodatkowym problemie dla logistyki, a mianowicie kontrowersji nominalizmu i realizmu pojęciowego w teorii pojęć. Z tradycji humeowskiego empiryzmu, na których opierają się wiedeńczycy wypływa, dałoby im być nominalistami i konwencjonalistami systemu. Tymczasem absolutyzm ich w logice, prowadzi do jej ontologizacji, czyli samowystarczalności wprowadzanie wyrażeń do języka, stworzenie z logiki bezwzględnego trybunału w ontologii; świadczy to o [illegible] ...dencjach realizmu pojęciowego. Mam [illegible] ...ie, że najkonsekwentniejszy jest Leśniewski [illegible] ...zamieniem logiki z Ontologią Formalną Ogólną.

poza kwestji czysto formalnej ich samo-koe-
systencji zdania że mają sens tylko o tyle, o ile
odpowiadają właśnie tym pogardzanym odnośnie
rzeczy, a wiadomo, że drugiej strony drugi największy demon logistyki
Alfred Tarski, nie wybrnął z problemu zdefinjo-
wania pojęcia prawdy na terenie czystej logiki, i
musiał jako nowej nauki, o czystości sformalizowanej
i zaksjomatyzowanej – o ileż niewyjaśnionych pro-
blemów kryje się w tem ostatniem pojęciu! — Któż
tymmu pomocny być mógłby, przyjąć czy właściwie
do pewnego stopnia stronych semantykę, któż stanowi właśnie to, o co
nie chodzi, to jest dotąd niesamowity do specjalności
logiki w jej własnym zakresie rozważany kwestji definicji semantyki [illegible]
jej pojęć podstawowych. Czy jest właśnie owo
[illegible] czy [illegible] tyczy się pojęcia prawdy
i spełniania w logice i ontologji, czego pierwotnie
nie chcę wbrew [illegible] przyznać: albowiem
wyrazu Tarskiego o prawdzie dowodzi tylko
konieczności ontologizacji logiki i pośrednio
fizyki, w zupełności jednak z operacyjną teorją pojęć
fizykalnych Bridgmana, postulaty o której
należy na razie przeważnie sam ze sobą. Wtórny
jednak do kwestji pojęcia koordynalnego stosunku pojęcia sprowa-
dzalności do przyporządkowania, a dalej
psychologizmu i fizykalizmu, który specjalnie
rozwój przez Wiedeńczyków i im podobnych
zabiorowana tu chwale zmiesze-
nia ontologicznej problematyki,
polegające który przez [illegible]
ustępującej czys[illegible]
jest mało[illegible]
dużych [illegible]
twor[illegible]

Bliższe wyjaśnienie w tej
kwestji jako też w sprawie
ogólnej krytyki
logistyki w stosunku
jej do ontologji, znajduje
się w pracy, którą napisałem
ostatniego lata, liczącej aż
94 str. kancelaryjnego
papieru.

... formalnej, iż samo-tau- 21
systemach ... a więc te mają sens tylko o tyle, o ile
odpowiadają ... w stosunku tym pozaformalnym zdaniom
(dotyczy sfery)
rzeczywistości ..., że drugi największy dziś logistyk
Alfred Tarski, nie wybrnął z problemu zdefinio-
wania pojęcia prawdy w formie czystej logiki i
musiał jako nowej nauki, o wyraźnie sformalizowanym
i aksjomatyzowanym — o ile metamatematyki ... —
... kiedy w tem so faktem pojęcia. — który
w nim pomocny być mogły przyjąć w wyraźnie
(definicja pojęcia)
twórcy semantyki, które ... w którym by ono
nie istniało ... niezamierzonego ...
[illegible]

O ile w ogóle mogę mówić o różnych językach w tem znaczeniu (to w którym mowa) występuje tu także rozróżnienie pojęć języka pośród pojęcie języka w ogóle czyli potocznego, że pojęcia dawniej polskich systemów pojęć i poglądów np. językowym czy idealizmu, zachodzić na siebie (toczyłyby) nie przyczyniając się bynajmniej do wyjaśnienia kwestii. Nie wiem jakich błędów unikali ludzie uznający logistykę i jej twórcy — wiem że te błędy które popełnili w ontologii wystarczą aby ich metody zdyskredytować. Jeśli zajęci symbolizmem nie mieli (dotychczas nie starczyło) czasu przemyśleć odnośnych problemów to niech ich nie opłotuje w nonsensy w czysto werbalny sposób przedstawiając zanie ich z punktu filozoficznego przy koncepcji.

Tem gorzej, że koncepcje te występują jeśli nie wprost w logistycznym zbyt... ... ich nie ... [illegible] ... występujący ... logistyki.

jakiejś wspólnej do pewnego stopnia większej zew-
nętrznego świata. W świecie tym widzimy te
stwory, do których sami należymy, jako my,
tj. jako jedynie nasz [illegible] gdy sami siebie
przeżywamy [illegible] w sobie i dla siebie,
w tle materji martwej, której prawie teraz
opisuje nam fizyka. Z drugiej strony sami
jesteśmy organizmami, które nam odekrywa się
jako takie opisuje biologja, niejako do tejże
fizyki niesprowadzalnemi. Kiedy z nas mó-
wimy [illegible] rozumnych, który kiedyś z wielu innych
stworów przyszedł [jednoznacznie] może prawie [illegible], tj. z uwzglę-
dnieniem przestrzennych perspektyw, że jest to
właśnie [w stosunku do innych] a nie gdzieindziej [jak jest...] Jak
można dla wszelkich zasad problemów życia [illegible]
wytworzeniem [illegible] fizyki, między fizyką [illegible] jest najwyraźniej
[w których owe rozległe spory wykluczone]
przodem tychże innych stworów, którymi sami
jesteśmy [illegible] ... przestaniemy się łudzić,
uniesieni prostotą nauki, że problem jest tak
prosty, jak się wiedeńczykom wydaje i że zbyć
go można symplistycznym dla nich terminem
„rzekomy problem". Możemy nie chcieć go roz-
wiązywać — to jest inna kwestja, ale uważać
mogę problem za dla nich zbyt trudny, albo osobników
o złej woli — trzeciego wyjścia nie ma.
Mój stosunek do wiedeńczyków jest podobny do
stosunku np. chrześcijan np. do mnie: [illegible]
na tem, że ja nie operuję hypostazami [illegible]
materjałem empirycznym tym samym [illegible]
operują wiedeńczycy: Chodzi o je[illegible]
nie, o to co niemamy [illegible]

„wykład" jakbym nazwał to po polsku w
oderwaniu od normalnego znaczenia tego
wyrazu. Nie ulega wątpliwości, że można opisać
świat przy pomocy samej idei przyporządkowania
bez wchodzenia w istoty tej idei, która budzi dalsze
refleksje co do konieczności stanu rzeczy, na tle którego
wyrasta. Ale nie można [illegible] kwestii przyporządkowania ini-
cjalnie od tego stąd życiowe wziąć (już od jadowitego problemu) mieszać ze sprawdzalnością,
bo wtedy nie tylko nie opiszemy adekwatnie stanu
rzeczy, ale gruntownie fałszujemy. Zaważyć na-
leży, że problem sprawdzalności jest jeszcze jadowitszy
od przyporządkowań. Z przyporządkowalnością jeszcze
można sobie poradzić w ten sposób: otóż jakiś Byt istnieje
nie jest (terminologii jeśli się pozostanie w termi-
on jedno- nach jednorodnych w znaczeniu po-
ścią, przedewszystkim systemów unifikacyjnych,
to jest pewne i jest wielością jakichś swych części:
jakieś stosunki między temi częściami mu-
szą być — to są właśnie przyporządkowania. Można
nie uwzględniając różnic dalszych tych elementów
traktować je jako zdarzenia, fakty, rzeczy, jakości itp.
Gorzej jest ze sprawdzalnością. Tam mamy już
różne rodzaje owych elementów i całe kompleksy
jednych (i nietylko kompleksy, ale wszystkie wogóle) możemy w terminach innych wyrazić bez reszty.
Pojmuję ten problem, że są myśliciele, czyli operujące
znaczeniami czyli jakimiś językiem stwory żywe, bez t[...]
niem nie ma terminów i ich wzajemnej s[...]
ności. Przyporządkowania możemy p[...]
zutożyć jako objektywne, zwyczajnie[...]
kiemi elementarnie pojęciowemi[...]
są dziełem jakichś istot myślących[...]

zachodzą jakieś związki u ~~Ale~~ podstawy (jej sprawdzalności) teoryce, związki, których właśnie przez przyporządkowanie wyrazić nie można. Wróćmy do sprawdzalności: jest zasługą empiriokrytyków i psychologistów, ~~[illegible]~~ że udowodnili raz na zawsze, iż są dwa poglądy w rzeczywistości: fizykalny i psychologistyczny i że pierwszy jest bez reszty w terminach drugiego wyrażalny. Nie chodzi tu szczególnie w to, czy czysty ~~pogląd~~ psychologistyczny jest samowystarczalny dla opisu istnienia, ~~jest samemu dla umie, że nie.~~ (ale dowodu szczegółowego nie mogę tu przeprowadzić.) Wystarczy podkreślić tu to, że ~~rzecz~~ przedmiot jest tylko prawem występowania kompleksów jakości w naszym trwaniu, dalej i to nasze trwanie, jedność (Należy sobie przypomnieć tu to, że) osobowości Corneliusa jest zredukowane, jak w krańcowym psychologizmie Macha tylko do prawidłowego związku elementów-jakości: stałość odczucia różni się tylko siłą tego powiązania. Otóż wszystko dalej da się sprawdzić do związków jakości: (wspomnienia są ~~też tylko~~ takiemi związkami) uczucia są również sprawdzalne do jakości cielesnych prostych i wyobrażeń, będących jakościami, myśli to tylko szeregi przyporządkowanych asocjacyjnie szeregów wyobrażeń do obrazów znaków. Fizykalne elementy to tylko wyraz tego, że pod pewnemi (powiązane prawami) warunkami doznamy pewnych wrażeń. A warunki owe (wyciągnięcie ręki jak i tykanie) to również (elementów) związki wrażeniowych. Twierdzenia te są nie do podważenia, chyba dla ludzi, którzy wbrew introspekcji wierzą w czysty byt przestrzenny jaźni i akty indywidualne, nie będące zespołami jakości przeważnie [illegible] cielesnych, ujmujące transcendentne i ideal[illegible]

Odrzucenie jednak wymienionego stan[illegible] niemożliwe do przyjęcia: psychologizm [illegible] dane i przeczy z nich się składające [illegible] przedterminy fizykalne i do nich [illegible]

przykładzie sprowadzalne: nie można wyrazić bez reszty jakości 25
np. czerwonego, czy tonu A przez pojęcia fizykalne, bo te,
w swej przedmiotowości czy rzeczywistości, które przewiduje
przez koncepcje najbardziej wysublimowane dzisiej-
szej fizyki, nie mogą bez reszty wyrazić elementu, który
stanowi ich aktualną (jak w rzeczy rzeczywistej np.
w stole) albo potencjalną (jak w wypadku elektronu)
część: (czerwone jako takie nie może być sprowadzalne
do sumy czy wzrostu czerwonych sześcianów tak
samo jak do sumy elektronów, bo te, ostatnie, o ile są, są częściami
owych sześcianów, czy innych elementów od nich jako
ich części pochodnych: drobin, atomów. Zawsze, w
dzie fizyki jako ostatnia jednostka fizykalna musi
być jakoś obiektywna rozciągłości [illegible] ruchu lub jakoś przestrzenna
jednostka dynamiczna, jakoś wielkości. Albo są te
rozciągłości wyobrażalne jak atomy na wzór rzeczy,
których są częściami, albo są jednostkami absolutnie
hipotetycznemi, od których do danych możemy przejść
przez interpretowalne poglądowo modele. Powiedzenie, że
ostateczne jednostki fizyki istnieją w postaci wzorów i że
materyi w ogóle niema, niema żadnego sensu i polega na
niezrozumieniu nowej fizyki, która w tle małości
opisywanych elementów operuje fikcyjnemi,
branemi en masse tylko elementami aby
statystycznie wyrazić stosunki rzeczywiste panujące
w świecie makro i móc przewidywać z pewnem
przybliżeniem zjawiska w ten sposób w tymże świecie. Albowie[m]
mamy do czynienia z rzeczami i ich częściami rzeczywistemi
albo z cząstkami hipotetycznemi, którym rzeczywist[...]
rzeczywistości, chociaż statystycznie odpowiada[...]
te istności nie mogą wyrazić elementów [...]
poglądu: mogą być im conajwyżej [...]

porządkowane; temi przyporządkowaniami właśnie zajmuje się nauka [w tem] i jest zupełnie w swojem prawie i może poza nie nie wychodzić. Ale nie można nie poznać różnicy sprowadzalności i przyporządkowalności i twierdzić jak Carnap, że wszystko, co z sensem może być powiedziane jest do do powiedzenia w języku ~~[illegible]~~ fizykalnym. Jest właściwie jeden język potoczny i wszelkie terminologje są od niego pochodne. Carnap wprowadza jedną tylko relację podstawową Er = Erinnerung i z niej jak niby z gwoździa buduje [na nowo] cały psychologizm [stworzony już przez] Macha i Corneliusa, dedukując nawet jakości: Oczywiście zakładając owo Er zabija wszystko odrazu bo wspomnienie jest możliwe tylko w [jaźni] osobowości mającej kompleksy jakości określonych żywych. A następnie zupełnie gołosłownie i bez dowodu twierdzi, że wszystko w terminach [języka] [bez reszty] da się sformułować; to jest jawnym fałszem, bo prawo Newtona przez [odpowiednie] podstawienia mogą kompletnie jako takie, w wyrażeniach zresorbować, ale [jako takiego] [illegible] usuwają się dycho[illegible] niemiem co, stado Belzebubów nu przyporządkowa-

To nazywam [illegible] trickowem. Podstawy [illegible] (lub nie zanalizowane) się zatrzymuje na tych [illegible] wznoszą się gmachy nadbudówek nieskazitelnych w swych konstrukcjach. To samo jest pierwszemi znakami [i twierdzeniami] logistyki; które ściśle [illegible] [illegible] zeniami w potocznym języku, w dawnej logice i matematyce, pomijanych zarazem. O tych kwestjach napisałem rzecz osobną, i nie mogę się tu nad tem rozwodzić. Sprowadza się wszyst[ko do] języka i jego praw, ale jak słusznie [...] stein [pierwszy] [illegible] [illegible], że języ[...] [illegible]. Ale nie wyjaśnił dalej tej ce[...] która przemawia w zerii logiki w[...] [illegible] w [illegible][...]

w tem sposób metodologiczny [illegible] [illegible] do nauki innych ontologji [illegible]

Najlepiej to dowodzą [illegible] [illegible] logiki [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

bezpłciowych fikcji ontologicznie jednorodnych faktów, stanów rzeczy i przedmiotów, w świat bezosobowy, w którym niewiadomo jak powstała logika na tle niewiadomo skąd wziętego języka. Sprowadzenie wszystkiego do spraw językowych jest o tyle iluzoryczne, że przecież, poza nastającą formalną, zdania mają sens przede tylko, że się do czegoś, do jakichś stanów rzeczy odnoszą, a formalna ich analiza nie jest w stanie całkowicie, poza bardzo ogólnikowemi jej własnościami, wyczerpać rzeczywistości, którą [jakie wyrażają]. Nie pomogą subtelności na wyższych piętrach gmachu — parter jest ziemny, ciemny i niechlujny, nie mówiąc o fundamentach z przeżartych grzybem i zmurszałych. Wykazuję to wszystko szczegółowo w pracy o Carnapie.

Na pewne zarzuty mówią nam: my nie chcemy nic mówić o całości istnienia — my sam jest czyste naukowe; [jakby powiedział zakopiańczyk] co nas obchodzi kto zrobił stół — my mówimy o tem jak stół stoi. Dobrze, ale nie trzeba negować, że istnieją problemy stosunków nauk między sobą i mówić następnie o tej całości tych, tylko takie rzeczy, które są zainteresowaniem tychże całościowych problemów, które się dali rzeczywiście jak problemy fizyki, tylko stokroć od nich zawilsze. Jeśli są one nierozwiązalne, to podstawowo nierozwiązalność ta musi mieć jakieś ogólne podstawy nie tylko w kwestjach językowych i logicznych, tylko w samej istocie istnienia, o którą się mówi z pom[...] fałszując znaczenie tego pojęcia. Przypadk[...] Protagoras oświadcza, że jest tylko naukow[...] metodologiem; ale w następnej sekun[...] sam fałszywą metafizykę, swoją bezn[...]

Drugim typem w przeciwieństwie do pierwszego
rodzaju Protagorasów wiedeńskiego, negatora, jest
typ unifikatora pseudo-naukowego jeszcze, niby nie
metafizycznego. Tu występuje też inwersja
stosunku poglądu (pojęć) (S) i (F), ale nie
w postaci pomieszania sprzeczności i przy-
porządkowaniem, tylko pomieszania samych
odpowiedników pojęć psychologistycznych i fizy-
kalnych: jakości, rozpatrywanych ordynarnie
sensualistycznie, bez ich (nawet tak lichego) zróżnicowania jak
u Macha i bez uznawania różnicy jakości żywych i wspomnień;
przy zaniedbaniu osobowości jako istności gra-
matycznej, istniejącej w obrębie samego języka.
Ale skąd język? itd. O tem się nie mówi. Anijc
pary słów o Bertrandzie Russellu, który na spółkę
z Whiteheadem spłodził 4 tomy Principiów Ma-
thematica i nic a nic to im nie pomogło. To
jest właśnie tragiczne, że twórcy tych mądrych
postępują dalej tak, jakby nigdy nic — nonsensalangą
zupełną. Russell należy do tego typu (Protagorasów), który
nazwał Molisoff, Redaktor „Philosophy of Science"
„Emulsion maker", twórca zawiesin, przeprowadził to jest emulsjo
podobnej rzeczy do zawiesiny płynnej stali z
płynnym kwasem węglowym, niż do oliwy i wody.
Cytuję zdania z (książki) „Analysis of ~~mind~~ matter":

„Niema teoretycznej racji czemuby cały świat nie
nie mógł składać się z grup zdarzeń (occu...
umyślnie użyte słowo jak najmniej określo...
być też event, ale to wszystko już Whitehead)
Każde zawierałoby jakiś człon, ...
podobny do drobniutkiej cząstki (...
kowego czucia (percept)". Wygląda...

dotknąć czegoś, a jednocześnie zawrotki czy tego
nie uczynić właśnie, lub przesiadał dość szybko z jednego
stołka na drugi, że w końcu wydawało by mu się, że
[illegible] jeden stołek. „Occurence”, to najbardziej nieokreślone
z beztreściowych ontologicznie słów: może być wszystkiem co
jakoś trwa: od tzw. myśli najprzelotniejszej, która jest jednak
zawsze sumą wyobrażeń do rzeczy, która może być
uważana, stacjonarnem zdarzeniem”. Co to są za zda-
rzenia, z których mogłaby się składać fala światła,
(w pogl. (F)) (w koincydencji) [illegible], jakiemś ruchomem polem energetycznem (czynnem i podobnem) w próżni
chyba ostatnim elementem, ostatecznostką fizyki;
w której według założenia, nie możemy doszuki-
wać się już części i ich struktury, chociaż nieskończono
podzielności przestrzeni czyni to zawsze możliwem.
Ale fizyka musi gdzieś stanąć: dobrze, jeśli zatrzy-
muje się na jednostkach typu energetycznego, a
nie wyraźnie cząsteczkowego: jeśli drugie przez
pierwsze wyrażam; bo łatwiej jest uniknąć definicji
ostateczności w poglądzie dynamicznym, przy redu-
kowaniu wszystkiego (i cząstek) do jednolitego (pozornie) ciągłego
energji, która pozostaje w swej hypostazyjności
sił układów (w stosunku) niepojęta. Tem niemniej (od pochodności) tajemnica
istoty ostatniego elementu fizycznego, i absolutnej
nieskończoności zostaje w pogl. (F) z natury rzeczy
niedocieczona i nikt do fizyki pretensji (o to) mieć nie
może: taka jest jej najgłębsza fizykalno-ontologiczna [...]
A więc nic nie wiadomo czy zdarzenie [...]
to właściwie jest to, „co zachodzi” jest p[...]
logiczne, chemiczne, fizyczne - może być [...]
lub społeczne. Otóż nieokreśloność [...]
(co to jest to) może powiedzieć dalej to, co nast[...]
ostatecznie negatywną formą zda[...]

teoretycznej, aby coś nie mogło". Tu chodzi o rację raczej
praktyczną: czy musimy przyjmować coś, co tylko
to pozornie wenty ~~teoretycznie~~, ale nie wiadomo znów
z punktu widzenia jakiej teorji: czy samej logiki, czy fizyki i wtedy
(musimy spytać: jakiej?), czy chemji, czy bjologji, czy psychologji a
może socjologji? — ~~ale~~ teoretycznie nie jest nie-
dorzeczne. Otóż zapewnienie z góry, że rzecz
nie będzie teoretycznie niedorzeczna jest gołosłowne, bo dowodu
(jest to powiedzeniem zbyt ogólnikowe z powodu wieloznaczności słowa teorja i)
tej niedorzeczności nigdzie nam potem, ani
przedtem nie podają: z góry przyjmujemy, że
emulsja, która żyje nam zamiast przyrody jest racjo-
nalna. Wygodne aby zapamiętać rzecz nieokreśloną
(gdy nie wiadomo czemu) nie mówi się o zdarzeniach wprost tylko o ich
grupach — łatwiej wybrnąć z grupy zdarzeń niż z
samego zdarzenia — Whitehead do końca uniknął
definicji tego pojęcia, a na końcu mówi coś o
jakimś "eterze zdarzeniowym" — jest to pojęcie bardzo
wygodne: taki "eter" to olbrzymia grupa zdarzeń,
którą jest cały świat: przypominają się też fakty Witt-
gensteina. Ale dokładnie nie wiadomo czy occu-
rence Russella to event Whiteheada. Nawet sam
Russell krytykuje tego ostatniego za jego koncepcje
oparte na jakiejś tandetnej psychologji, a sam
uznaje różnicę wspomnienia i jakości żywej za
różnicę ilościową, kategorjalną, operując sensu-
alistycznym racjonalnem dowolnie słowo
percept, jeszcze bardziej sztucznie jedn[...]
od elementu Macha, to ten rozróżni[...]
ABC i KLM choćby i tem implikow[...]
aż odrębnego i cały zmieszani dwo[...]
i dualizm cielesnego ja i świata [...]

Otóż tem każde z tych zdarzeń, które jako tworzące
jakiejś grupy przestaje być [jako] dla nas obcem — to, że
twory one grupy czyni je bardziej swojskiemi, coś,
co twory grupy nie może być niczem, zawierałoby
jakiś człon — jakiś — a więc oprócz innych członów
z których tenby się wydzielał — jakieś [są] takie człony zda-
rzeń [czy są też zdarzeniami czy czemś innem nie wiemy.] o czem nie mówimy o grupach [po prostu] i zda-
rzeniach, tylko znowu dzielimy zdarzenia,
wybrane początkowo jako pojęcia proste [na nieokreślone bliżej człony?] — te daje-
my się [zdarzałoby się] procedem gmatwającego [(zdaje się nasilać najwięcej:] (aby się tylko
z lekciutko dotknąć świństwa, to tak jakby się nie dotknąć
przy szybkości [przejeżdżania] zbliżonej do szybkości światła dwo-
ch kółki do prawie jeden kółek — teorja granic bardzo
tu pomaga jak widzę). Człony te są najprzyrodniejsze w
różnych wypadkach, skoro niektóre z nich, ale
[widać w sposób] koniecznie [bo] w każdem zdarzeniu zawarte, mogą
być mniej lub więcej podobne — (to jest szczyt
niejasności: podobne nie identyczne i do mniej
lub więcej — w jakich granicach [podobne też] nie wiadomo)
[Otóż podobne] do drobniutkiej „cząstki czucia" — to jest szczyt
wszystkiego. Bo co to jest „cząstka czucia" czy do roza-
mieć mamy przestrzennie, czasowo, czy może
ulogicznie"(?) — czas nie. Czy ona jest tej samej
natury co czucie samo, które jest przecież czemś
prostem [jako takie] (czerwone, ton A, zapach róży) — być
jakieś małe czasowo lub przestrzennie czucie
czerwony czy krótki bardzo gwizd n.p. Tak się
czucia porozdzielać absolutnie niejasne, a
być mniej więcej podobną człon zdarzeni[a]
fale światła. Czucie są wobec teg[o]

majaczenia i [ustosowana do mdłości w prof. przez jak dekadentyzm i ...] z niego mość "Heideggera" [co owich pory]
metafizyczne
Więc czyż nie to trzeba było wściekłej logistycznej tre-
sury, śledzić, twórczości (tej "wolnej, beztroskiej
"bez sumienia" o której pisze Carnap w "Syntax"
czy innej może :) aby będąc przeciwnikiem niejasności [Sumblage ... ?]
puszczać [w kurs] takie rzeczy. To nie jest wszystek: porównać
trzeba konstrukcje czterowymiarowych zdarzeń Whiteheada
z jego [ostatnią] platońską metafizyką, a zarazem z tym że pracy
wspólnej z Russellem: a dalej wielość przeczystości
Chwistka, no i niejasność podstaw tego co mówi
Carnap. A dalej możemy wymienić [bardzo ... co do konwencji] niezykończony [późno Wittgensteina]
System Kotarbińskiego, w którym elementy avena-
riusowskie, behawiorystyczne, fizykowo-carnapistyczne
są dziwnie splecione i to, co Ajdukiewicz pisze o Bogu, [i inni logicy]
aby dojść wniosku, że logistyka od niczego złego w
filozofii uchronić nie może. Ale zbadajmy jeszcze zdanie
Russella, którego autorytet jest przyczyną pośrednio [jedno]
wręcz błyskających się wśród uczonych i nieuczonych
pojęciowych potworów: [zaczynając od] "czucia" zamiast tego nie-
[zmienionego] sensualistycznego "perceptu") a więc: "czucie
będzie zawierać faktycznie części, które nie będą
procesami, ale części te będą nie-spostrzegalne"
(imperceptible). Słowo "faktycznie" użyte jest tylko
w celu zamaskowania niepewności; bo cóż ono
może określonego w tym kontekście wyrażać
części czucia [jako takiego] mogą być tylko czuciami
mowa o jednorodnem czuciu np. cz...
płaszczyźnie czy tonie A, to części te m...
tami w wyobraźni przeprowadzone...
danej płaszczyzny jednorodnej czy

(o ile podział taki faktycznie nie istnieje np. w postaci siatki w pierwszym [illegible] krótkich przerw, a drugim wypadku – ale takiem mowy być nie może, bo [illegible] jednostkowe [illegible]

[illegible] o czuciu poprowadza się o kompleksie [illegible] mówiąc siatki im [illegible] pojęcia kompleksu dla czuć równoważnych, a przerwy implikują właściwie szereg oddzielnych czuć jakościowo identycznych. Musimy ponadto założyć minimalną rozciągłość i minimalne trwanie ([illegible] które absolutnie nie ma dla nas czuć.) [illegible] czucia, [illegible] musimy uważać czucia, o ile [illegible] ma mieć jakiś sens określonych, nie mamy pod tem rozumieć czegoś całkiem różnego, a wiązanie jakichś fizykalnych przyczyn czucia według przyczynowej teorji percepcji, uznajemy i [illegible] w nauce. A do takiej koncepcji [illegible] chce nas doprowadzić Russell. Bo [illegible] zwykłe czucie ma zawie- [illegible] procesami, ale ponieważ (dobrze) (pozostawiam że chyba tylko [illegible] czuć) nie wiemy czem są procesy w ogóle bez rozróżniania tego pojęcia na procesy w znaczeniu psychicznem ([illegible] wszystkie [illegible] czuć) lub fizycznem (w znaczeniu fizyki), który nie możemy jednoznacznie rozumieć powyższego twierdzenia cząsteczkowego w wykonanem zdaniu. A do tego cząsteczki mają być niespostrzegalne (imperceptible) czyli muszą być czy[illegible] fizykalnem. Samo czucie jako takie, a nie jego fizykalny odpowiednik ma się wy[illegible] z elementów fizykalnych i to cząsteczkowo. [illegible] (pomieszania [illegible] pojęć (I.F.)) dochodzi Russell do twierdzenia [illegible] chwie pomieszanych ze sobą elektronów [illegible] że według fizyki wszystkie są [illegible]

33

[illegible] jego założeniu [illegible]

[illegible] blade złudno-

[illegible] jest fizykał początkowo w operacjo-

zmienionej się w operacjonizm [illegible] dosyć

tylko konkretnych [illegible] Konsekwencje [illegible] książki

[illegible] znaków. [illegible] Konsekwencje ostatniej książki

się jasno już wynikać z ostatniej „Nature of physical theory”

Bridgmana „Nature of physical theory”

w przeciwieństwie „Logic of modern physics”

Automatycznie autor został w nie zapy-

drowy uczciwie których podwodne wycho-

dzące położenie z dość niedawnych

[illegible]

pojęć fizykalnych Bridgmana, [illegible] zarazem

przez jego uczniów nie [illegible] z tej [illegible] jak ich mistrz, [illegible] poczytkowo

Protagorasa z tego faktu [illegible] konsekwencji. Radości

których geometrii [illegible] do wygodnego opisu [illegible] że niewiadomo czy fizykalnej świata, nie wiadomo jaka jest rzeczywistość

i nic o niej naprawdę powiedzieć nie można prócz przyjętych do wygodnych konwencji jest typowym przykładem zjawisk

o które mi chodzi. Może tak być, ale wyrokowanie

zmiennych koniunktur fizykalnych opisu [illegible] jako ona jest naprawdę; twierdzenie [illegible] jest o wiele przedwczesne. Drugi powód

fizykalnych zależy od operacji wykonywanych [illegible] określenia ich jest wytyczny. Bo [illegible]

np. różne pojęcia długości, że u podstaw [illegible] leży

[illegible] do którego każde jest względne [illegible]

[illegible] polega na [illegible]

[illegible] ontologii na [illegible] fizykalny [illegible]

S. I. Witkiewicz.

2. O protagorejskim typie wysłowień

(2ga redakcja)

2 I 1938

rękopis.

[7–9]

10 – 17, 18,

[22], [24–26] 3 kartki fot.

\+ ~~28~~,

K. 34 – ~~39~~ – 40

~~10 – 18~~

([illegible]

[illegible])

4

34

i modnie [illegible]
różnorodności Istnienia, przy pewnej nieodpo-
wiedzialności za wszystkie konsekwencje danej
idei; na wzór zupełnie uprawnionych w obrę[illegible]
nauk „hypotez pracy".

Aby nie widzieć istotnych różnic ele[illegible]
nia można operować programową czystą[illegible]
potą, a nawet sofizmatem, o ile tylko na to [illegible]
zory naukowej unifikacji pozwolą, przy cz[illegible]
niu „naukowość" często jest nadużywan[illegible]
wne prawie nie jest ściśle określany. Aby nie wy[illegible]
dzieć znów możliwości jedności wyjścia, Krzyżow[illegible]
ny stan rzeczy, lub Istnienie w całości [illegible]
wywlekana jest często, z niedoskonałości [illegible]
niczej nauk poszczególnych, z charakteru ich je-
dnorodnej pojęciowej aparatury, lub raczej z ich nie-
tod, płynąca, różnorodność niby niesprowadzalna
elementów jawnie do jednej kategorii (fizykalnej) należących np.
drobin, atomów, elektronów, ~~np.~~ falczy pól, mimo rze-
czywistości pierwszych dwóch rodzajów, a hypotetyczności
czy nienaoglądowości ~~[illegible]~~ dalszych. Podobnie rzeczy
i atomy należą do tego samego rodzaju istności, a orga-
nizmy do zupełnie innego. Przyczem stale najczęściej
[illegible] programowo sprowadzalności zupełna danych
[illegible] lub systemów pojęć i pojęć poszczególnych
do [illegible] przyporządkowalnością tychże samych
[illegible] istności, a pojęcie koniecznie
[illegible] najprostszych stanów rzeczy, nie
[illegible] całości Istnienia, pojęcie momen-
[illegible] dzielnego jest jako mało ważne zlekce-
[illegible] atkowo bywa jeszcze stwierdzany brak
[illegible] pojęć w danej dziedzinie, ich różnorzy-
[illegible] jawnej pierwotności jednych i pocho-
[illegible] nych. W tych punktach wiedzy zawarte

wolą [illegible] ję
jednorodnych systemów pojęć np. podstaw logiki i ma-
tematyki i fizyki, aby następnie z niezmiernie wy-
strzonemi, lecz nawet swej jednorodności takiej
nieodpowiedniemi jakościowo ontologi[cznemi]
narzędziami, rzucać się na pudding gr[...]
z niego pokiereszowaną pozornie [illegible] pojęciowo
zamiast adekwatnej z nim konstrukcji, pokr[ywając]
tylko z wierzchu różowym lukrem beztroskiej
i pewnej siebie naukowej jedności.

Mam głęboką cześć dla nauki wogóle i nikt
mi osobiście nie może zarzucić żadnego wstecz-
nictwa, bo mój np. system monadystycznego
bijologicznego materjalizmu łączy się z każdą
formą fizyki i bijologji i racjonalnej psychologji,
o ile oczywiście pomyśli się dozwolone, a nawet
obowiązkowe sprowadzenia jednych systemów pojęć do
innych. Nie o naukę jako taką mi chodzi, tylko o błędne
zastosowanie jej metod w problematyce ontologicznej,
które prowadzi do zupełnego pozornego zniszcze-
nia tej ostatniej. A zniszczenie to jest tylko pozorne,
jak tego dowodzą już dziś zupełnie wyraźnie stany
rzeczy w obrębach nauk poszczególnych, gdzie przez
wszystkie szpary ona jak grzyb złośliwy przerasta, do-
magając się, czasem w formach zamaskowanych,
jak u Bridgmana np. gruntownej rewizji
obowiązujących zbytnio fizykalnych mater Koncepcji
jalizmem, lub psychologistycznym fizykalizmem,
które to kierunki są zupełnie na miejscu jako idee
[illegible]owniczne i płodne w swem ograniczeniu w pra-
cach fizycznych, bijochemicznych i eksperymen-
[illegible] psychologicznych, a zawodzą gdy

wyznawcy
po Protagorasa i [illegible] [illegible] [illegible]
stąd sceptycyzm, zredukowanie wiedzy do czystego
empiryzmu, niechęć do wszelkich uogólnień osta-
tecznych, połączona czasem z podświadomem
nadawaniem rozbiciu metafizycznej uogólnie-
niom tymczasowym, heurystycznym. Niechęć
[illegible]tryzmu i spekulacji doprowadza w tym wypad-
ku do tego, że zamiast rzetelnego poznania i pogłę-
bienia ontologicznej problematyki, werbalnie
się ją neguje, przy zastąpieniu kompletnej glo-
balnej teorji Istnienia, której tworzenie stopnio-
we przez eliminację błędów i dowolności, byłoby
i będzie zadaniem i metodą filozofji, ~~[illegible]~~
konieczną
~~[illegible]~~ teorją tymczasową, cząstkową, stoso-
~~[illegible]~~ narzuconą
wanie na całości Bytu, bardzo niedoskonałą nawet w
zamierzeniu, ale za to mającą za sobą fałszywie
zużytkowany autorytet nauki, która za nią wła-
ściwie odpowiadać nie może.

Zdarzają się też dziwne hybrydy myślowe, łączące w
sobie potworną wielką ścisłość u podstaw, opartą na-
wet na logistyce, względnie na empiryzmie fizy-
kalnym, a wykazujące dzikie wyuzdanie in-
telektualne i niezliczenie się z empirją w me-
tafizycznych nadbudowach, tworzonych niby na
podstawie ściśle naukowych danych.

Terminy: „nauka", „naukowy", „naukowość"
są dziś powszechnie nadużywane w celach anty-
filozoficznych, a same wymagałyby gruntownej
rewizji na tle obecnego kryzysu fizyki, z którego
jedynem wyjściem zdaje się być, komplikująca
[illegible]logizację tej ostatniej operacyjna teorja

Bud[illegible]
zwać [illegible] [illegible]yfy
[illegible] wszystkich za
najg[illegible] [illegible] przez nij
zamaskowana semantyką ontologizacyja, a nie p[illegible]
odcinanie się od jej rzeczywistościowych źródeł i
przy wyrzeczeniu się całkowitego sprowadzenia do [illegible]
matematyki i ograniczeniu się do skromnych pr[illegible]
porządkowań. Fizyka, nie czysto teoretyczna, k[illegible]
órą wszystkich nauk o świecie staje się jako przyb[illegible]
ogólna częścią ontologji, i nie może się jako taka [illegible] p[illegible]
ciwstawiać; jest przybliżonym, na tle niedokładności
pomiarów i zbytniej dokładności formuł, opisem
pewnej kupjury Istnienia i nie może w swych ter-
minach zdać sprawy z istniejącego się od środka jako
jedności cielesnego organizmu. Tem mniej, jako
nauki nie-absolutnie ścisłe mogą pretendować
do naukowości w dawnem znaczeniu, t.j. do
zupełnie dokładnego i pojęciowo jednorodnego opisu
danej kupjury
świata, psychologja i bijologja, bo pierwsza musi
być do pewnego stopnia subjektywna, mimo wszelkich
zakusów behaviorysmu, a druga [illegible] jakkolwiek
co do adekwatności (w swej deskryptywnej postaci)
bezhypotetycznej opisu ostatniego elementu Istnie-
nia, bezsprzecznie Królowa nauk, nie przekroczy
(t.j. organizmu żywego) nigdy pewnych granic, wyzna-
czonych niezbadanością absolutną [illegible]
jego, w ostateczności
[illegible] bada ona [illegible] właściwie [illegible]
mentalność, gdy dochodzi do swych granic ostatnich;
tylko jego
a do tego dołącza się fakt, że sami, jako byty sa-
me [illegible] w sobie i dla siebie istniejące, jesteśmy
takiemi organizmami, najlepiej bezpośrednio odczu[illegible]
[illegible] w naszych przeżyciach właściwych
[illegible] poznanie funkcji

tych organ[...] ich budowy, nawet w
wymiarach [...] komórek, czy dalszych je-
elementów, nie rozjaśni nam pierwotnej jakiejś tajem-
samoczucia się naszego w jednem stwarzaniu
samem dla siebie, czyli jako osobowości, przy całk[...]
waniu w jakościach prostych i ich kompleksach
niesamowicie skomplikowanej organicznej
struktury i podniet, których ona doznaje. Gdy
co jest w istocie niemożliwem, okazało się, że w przestrzeni
niema nic prócz jakichś elementów fizykalnych
to przy nieodmyślalności przez tzw. epifenomenalistów
jedności osobowości i ich przeżyć, jedynem
wyjściem byłoby założenie idealistycznych en-
telechji i beznadziejny kartezjański dualizm.
Wszelkie usiłowanie wiedzy, jak ogólnie korzystne
jakoteż rozwój logistyki w jej własnej sferze, nie
pomoże nam tu nic, tembardziej jeśli ~~[...]~~
~~[...]~~ logika i fizyka dążyć będą do
autarkji i panowania bezwzględnego nad inne-
mi terenami poznania, wbrew ich samouświa-
domieniu co do swej niesamowystarczalności:
nauki wszystkie ścisłe ~~[...]~~ stanowić harmonijną całość, jako
wytwór będących bytów pewnych stworów żywych, ope-
rujących znaczącemi znakami: to jest fakt pier-
wotny, niezaprzeczalny.

Jest to zupełnie ten sam problem, co w kwestji
autarkji państw i narodów poszczególnych, sprzecz-
nej z dokonaną już wspólnością kultury całej
ludzkości i z konieczną gospodarczą organizacją
całego globu, jako jednego organizmu, której
przeciwdziałać się musi nowotworowy już dziś,
a nie będący pożytecznym organem dziki kapitał, pożądający
[...]ym zyskiem i szczujący na siebie

dziejowe nie [illegible] obrazu całej posiew[illegible] 9
narody, które dojrzały już do tego, aby 39
żyć zgodnie (razem) w pewnej niezależności tj. fizyczno-
kulturalnej jak i co do swej lokalizacji.
str. 155 art. [illegible] Typ umysłów opisany ~~[illegible]~~ powyżej działa wła-
śnie mimowoli przeciw porozumieniu między
9 filozofją jako czystą ontologją, a nauką, w imię
szlachetnych zasad i nawet jedności między
czystości myśli, stwarzając fałszywe różnice i na-
pięcia potentatów, podobnie jak fałszywe [illegible]
[illegible] napięcia potentatów narodowych
stwarza dziś w ludzkości, zaślepiona w swej
demonicznej robocie emanacja kapitalistycz-
nego nowotworu.
Nauka żąda jedności swojej, tj. jednolitości
opisu świata, i słusznie. Ale jedność ta jest
do osiągnięcia nie na tle negacji filozoficznej
problematyki, tylko w drodze samouświado-
mienia nauki co do jej niesamowystarczal-
ności jako globalnego zdania sprawy z rze-
czywistości całego istnienia.
Typ umysłów powyższy istniał zawsze w
historji myśli ludzkiej; jego przedstawicielom
przypisać należy kolosalne zasługi w roz-
woju nauki, który przedewszystkiem jego pi-
[illegible], gdyż jemu właśnie sprzeczna me-
toda jednoczesnej dywersyfikacji i unifi-
kacji, której nie należy mięszać z anali-
i syntezą, jest, wobec różnorodnego ~~[illegible]~~
empirycznego materjału, zupełnie na miejscu.
Będę typ ten nazywał (UD) - unifikacyjno-
dywersyfikacyjnym, lub typem Protagorasa.
Następnie Protagoras, na tle swego

relatywizmu i [illegible]tycyzmu, jako kontroler wszelkich zbyt daleko idących spekulacji, znanej nawet w obrębie kompletnej empirji absolutnie koniecznych, ma swoją niezaprzeczalną, dobroczynną wartość: jest dla rozwoju nauki i kultury wogóle wprost niezbędny, ale pod jednym warunkiem, a mianowicie, że nie będzie on przekraczał swych naturalnych, wydzielonych mu przez jego uzdolnienia i charakter, uprawnień, nie będzie na tle przerostu pewnych swych właściwości stosował metod, korzystnych w pewnych granicach, do dziedzin dla nich nieodpowiednich, tembardziej jeśli metody te będą stosowane nawywrót, co u Ud-Protoporasa często bywa: tam gdzie potrzebna jest synteza, tam on zawzięcie dywersyfikuje – n. p. nie można traktować [redacted] niższych stworów (na równi z ludźmi) jako samoczynne wspólnie osobniki, bo niby niewiadomo czy mają one czucia; i odwrotnie: gdzie potrzebna jest analiza i zwracanie uwagi na złożony jakościowo stan rzeczy, tam on unifikuje sztucznie à tort et travers, na wielką skalę, w innej chwilowych nastawień, podnosząc heurystykę do rangi jakiegoś absolutu, a to na tle traktowania przez niego syntez wogóle, w związku z operowaniem tymczasowemi hypotezami, usprawiedliwionemi zupełnie w nauce! Te elementy duszy Protoporasa czynią go raz nieśmiałym aż do zdrowego tchórzostwa [illegible] naprzemian z wypadkami, w których zdradza szaleńczą wprost odwagę myśli. A dzieje się tak przeważnie, gdy Ud-Protoporas opuści swe naturalne pole działania, do[illegible] po przelotowanie się problematyk nauk [illegible] pora ich treści często zmusi[illegible]

i gdy bez odpowiedniej aparatury pojęć, nie przemyślawszy odnośnych problemów, zapuszcza się, bez wylegitymowania się, w obce sobie ontologiczne tereny. A ponieważ za nim stoi jeśli nie cała nauka, to jakaś specjalna jej gałąź czy gałązka, więc sprawozdanie, które z dobrą wiarą często szerzy, nabiera sankcji najwyższego autorytetu, wprowadzając w błąd nietylko ludzi nauki jemu podobnych, ale i całe rzesze żądnych wiedzy laików, którym odbiera on w ten sposób prawdziwe t.zw. „skarby” przeżyć, związanych z wmyślaniem się choćby w problematykę całości bytu, jeśli już nie ma mowy o jakiejś twórczości w tej dziedzinie, co przeciwdziałała tworzeniu się lekceważonych dziś światopoglądów ogólnych, które, o ile mają być zbliżeniem do prawdy, nie mogą opierać się na jakichś sztucznie wydzielonych kawałkach Istnienia, lecz na jego całości.

Na tle faktu zabrnięcia Ontologii w hypostazyjne systemy idealistyczne w ubiegłym wieku, zdala od empirycznego stanu rzeczy, systemy graniczące z dziką wprost fantastyką spekulatywną i w związku z niesamowitym rozwojem nauk, wytworzył się słusznie chwilowo, a niesłusznie w ogóle, wrogi stosunek tych dwóch dziedzin myśli; predysponowanych raczej do zgodnego pożycia, niż do wrogości. Nie ulega wątpliwości, że sama problematyka tego stosunku jest niezmiernie trudna i tu też tkwi przyczyna konfliktu, że dobrej woli brak jest często u stron obu, chociaż Protagoras zdaje się obecnie więcej winien, niż naukowiec specjalny lub

Ontolog. Mam wrażenie, że zbadanie tego, co nauki zawdzięczają filozofji, mogłoby zgasić wiele nieistotnych konfliktów. Dzieło takie, w każdym razie u nas, jest jeszcze do napisania, a nie wiem czy jest coś podobnego w literaturze wszechświatowej. Istnieje mnóstwo nieporozumień co do tzw. nienaukowości filozofji, która właściwie, ze względu na swój cel i metodę nie może pretendować do tego epitetu, ale nie rozszerzymy jego znaczenia ponad miarę, w czem utraciłby on swój sens określony. Jestem przekonany że filozofja, przez pasowanie się ze swemi nierozwiązalnemi dawnych jej metod problemami, wyostrzyła umysły ludzkie wogóle, czyniąc je zdolnemi do wyzyskania zdobytego wygimnastykowania przy przejściu do zagadnień specjalno-naukowych. W tem upatruję znaczenie lekceważonej przez empiryków filozofji scholastycznej dla rozwoju nauk i ont-logji począwszy od okresu Odrodzenia. Aby zaczęte mogło być rozwalanie twardego bloku empirycznego stanu rzeczy natury, musiała być wytworzona nader subtelna i zróżnicowana aparatura, a co najważniejsze samo nastawienie na problematyczność wogóle, które dała jako drugorzędny swój produkt filozofja. Nie mówię o tem, co filozofja zawdzięcza naukom, bo to dla wszystkich jest oczywiste. Należałoby przeprowadzić bilans szczegółowy na ten temat i pogodzić się wreszcie, mówiąc górnolotnie, ku chwale Prawdy, do której obie strony różnemi drogami zdążają.

Ontologja ma stronę techniczną względnie i małą stosunkowo aparaturę

zadowolnić się może. Zato problematyka jej, 13 43

dotycząca niejednorodnego stanu rzeczy tj. całości Istnienia, jest niezmiernie ciężka: problemy jej np. [illegible] stosunku t.zw. ześnicka „psychicznego" i „fizycznego", czyli konieczności poglądów: psychologistycznego i fizykalnego, (cząstkowych)

a dalej „materji martwej" do żywej zindywi-

13 dualizowanej, a dalej logiki do psychologji są niesłychanie zagmatwane i trudne do sformułowania, bez zgóry powziętych idej upraszczających, przez fakt istnienia samoczujących się i opisujących w dodatku znakami żywych stworów, którymi sami jesteśmy, będących organizmami na tle materji martwej, którą z takiem mistrzostwem opanowała fizyka.

Przeciwnie nauki poszczególne: o ile nie dążą do [illegible] t.zw. niemożliwej bez ontologji przedwczesnej ich syntezy, mają do czynienia ze stanami rzeczy względnie jednorodnemi i problematyka ich jest [illegible] kwestją ich techniki wewnątrz ich zamkniętych sfer, przyczem nie potrzebują one zajmować się kwestją pochodzenia swych pojęć pierwotnych, i istotnego znaczenia, o ile nie wykraczają poza wyznaczone im ich stanami rzeczy sfery.

Zato techniczna aparatura pojęciowa nauk przekracza swą komplikacją prostotę aparatu ontologji o nieskończoność nieomal. Na tem tle zastosowanie niesłychanie trudnego i zawiłego aparatu logistyki do ontologji dało tak blade dotąd rezultaty. Przyczynia się do tego też to, że same podstawy logistyki, która ma być podstawą wszystkiego nawet matematyki, toną w mroku, w związku z jej niesłusznemi według mnie [illegible]

autarkicznemi tendencjami. Przeciwnie onto-
logizacja logistyki, tj. wykazanie zależności jej pod-
staw od jakiegoś absolutnie niezaprzeczalnego
ontologicznego substratu Istnienia, ujętego w pra-
wa Ontologji Ogólnej, mogłoby wiele wzajemnych
pretensji nauki i filozofji usunąć. To samo
stosowałoby się do fizyki, co do której koniecznem jest
stworzenie Ogólnej Ontologji Fizykalnej, obejmującej
14 każdą wogóle możliwą fizykę i stanowiącej część Onto-
logji ogólnej, a nie będącej jakiejś jej przeciwieństwem.

Do istoty filozofji, którą utożsamiamy z podob-
nem tworzeniem Ontologji Ogólnej, należy, że
w każdym poszczególnym wypadku musi się ona
rzucać na całość Istnienia i całości związanych
z tą całością problemów, aż do końca tego procesu,
który nazywam samobójstwem filozofji; musi ona
z natury rzeczy brać na siebie zadania ponad
siły i operować niewystarczającym (w stosunku do celu) aparatem.
Celem jest opis całości Istnienia i powiąza-
nie w całość pozornie sprzecznych ze sobą po-
glądów, które to Istnienie implikuje, a postęp
odbywa się przez powolną eliminację błędów, po-
legających na (szczególnem) uwzględnianiu jednej z jego stron
i usuwaniu dogmatycznej waty, którą
dawni filozofowie, a także niektórzy współczesni
z idealistycznego obozu, zwykli byli zapychać
dziury swych systemów, niewypełnialne z
powodu braku środków i (niedostatecznego) przemyślenia proble-
mów podstawowych. Cel ten jest raczej nega-
tywny: określenie granic Tajemnicy Istnienia,
które uznają nawet wiedeńczycy pod postacią
problemów nierozwiązalnych, odmawiając im
jednak niestety t.zw. sensu, w znacze-
niu [illegible] (metafizycznie) zwyczajnem. Tajemnica da sprowadzić się
do trzech faktów zasadniczych: jesteśmy sami

my samoczujące się ograniczamy, operujące zna-czeniami znakami; elementami tego Istnienia które mamy opisać; jest ono czaso-przestrzenne i implikuje problem Nieskończoności Aktualnej tak w małości jak w wielkości; podczas gdy wszystko z czem mamy do czynienia jest tak czaso-przestrzennie ograniczone; musimy przyjąć istnienie pojęć pierwotnych, nie-definijowalnych których nie zastąpią żadne konstrukcje i nie wchła-
15 nianie w siebie, że hierarchja pojęć nie istnieje; W tem znajduje pojęcie Tajemnicy swoją ścisłą, zupełnie odmistycznioną definicję.

Fantastyczność i dowolność zmniejsza się wśród walki zamkniętego koła systemów, opierających się o faktyczną strukturę Bytu, a różniących się tylko słabszem, lub silniejszem akcentowaniem jednego z jego elementów na niekorzyść innych. Systemy te są: psychologizm wyrażony w stylu Macha; uznający jedności osobowości jako coś pierwotnego, jak to jest u Corneliusa; następnie solipsyzm, idealizm z wielością jaźni; a dalej realizm: od materyalizmu fizykalnego do monadyzmu cielesnego i od realizmu naiwnego, do krytycznego, uznającego pewien dodatek idealizmu, w tem znaczeniu, że rzeczy martwe nie są tem, czem się nam być zdają, a skończywszy na realizmie, który bez wyraźniejszego wyróżnienia t. zw. „rzeczy doznającej" czyli monady, prowadzącego go konsekwentnie w monadyzm, mógłby być zrównany w granicy z psychologizmem przez odpowiedniość pojęć związku i rzeczy z jednej strony, a jakości i własności rzeczy z drugiej. Prócz realizmu, będącego dalszym ciągiem radykalnego Kartezjań-[skiego] dualizmu przy uwzględnieniu Spinoza-

działnej do fizyki bijologji, ze współudziałem en-
telechji czy sił witalnych, osobny trochę typ
stanowi Szkoła Wiedeńska, jako kombinacja
psychologizmu z fizykalizmem, oparta na fał-
szywem twierdzeniu o wzajemnej sprowadzal-
ności tych poglądów. O tę wzajemną sprowadzal-
ność głównie tu chodzi; bo sprowadzalność fi-
zyki do psychologizmu i wyrażalność fizyki w
jego terminach, jest od czasów Macha, a zupełnie
Avenariusa i Corneliusa, czemś udowodnionem
i należy do tzw. „trwałego skarbu" wartości on-
tologicznych. Odwrotność tego twierdzenia, na
którem spoczywa cały Wiedeń, jest jawnym fał-
szem, jak to później postaram się wykazać. Moż-
na powiedzieć, że co jest w szkole wiedeńskiej no-
wego jest fałszywe, a co jest prawdziwe, jest od dawna
znanym niemal banałem, przedstawionym tylko
przy pomocy starannego aparatu logistyki.
Wszystkie systemy te mają według mnie albo
skazę założeniową, jak różne formy idealizmu,
albo też właściwość nie wytrzymywania wła-
snych konsekwencyj, w stosunku do Istnienia,
o ile ma być ono opisane w całości, bez sztucznych
cięć nakładanych kupjur i bez zniekształcenia
go w zasadniczej, narzuconej nam strukturze.
Kończąc część ogólną przejdę do analizy pa-
ru przykładów typu konceptji protagorejskich, które albo odrzu-
cą w formie niewykończonej, nie doprowadzo-
nej do konsekwencyj ostatecznych, albo też zawie-
rają w formie zamaskowanej pojęcia i twier-
dzenia, które w imię naukowego monizmu
miały być właśnie wyeliminowane. Na tem pole-
ga fakt, że mogą one tak długo utrzymywać
się na powierzchni życia umysłowego wyróżniając

zgubny wpływ na rozwój myśli ludzkiej, przez 17
zagwaździanie problemów sztucznemi trickowemi
sformułowaniami i wytworzenie takiego prze-
dokuchtralnego podłoża, na którem żadna
myśl istotna nie jest w stanie się utrzymać.
Gros tych ciemnych z ontologicznego
punktu widzenia sił zgrupowane jest obecnie
w Kole Wiedeńskiem, jako w promieniującej
cały świat centrali, a wszędzie istnieje cała ma-
17 małych wiener(e) – a co gorsze jak to zawsze po-
tarać bądź-Schmauer-Kreisów, tyczących się
nie programowo monistyczną ontologię jako
kompletną bzdurę. Jeśli jeszcze zabierają
głos w tych sprawach ludzie względnie ogólnie
filozoficznie wykształceni, mający jakie takie
(o pewne zasady w jakiejś naukowej dziedzinie)
pojęcie o ontologicznej problematyce, to, choć
i oni mówią wprost potworności o istnieniu, nie
ugruntowane zupełnie w empirycznym stanie
rzeczy, można to jeszcze wytrzymać: Ale nie można
się te całe tabuny niedorozwiniętych osobników
Kurdypiełków (to jest wyrażenie zupełnie nowe,
nie mające w sobie nic nieprzyzwoitego, mimo pozorów, należące do
mojego własnego nie-sformalizowanego języka)
który liznąwszy coś nie coś z jakiejś danej
nauki, nałykani i nadziani tajemni-
frazesami i szablonami, tricko-
wych antyontologicznych rozumowań, które
wszystkie polegają na mylnych założeniach
i inicjalnych, trudnych do wykrycia sfał-
szowaniach stanu rzeczy, starają się przed-
stawić całą ontologiczną pracę tysięcy lat, zmie-
rzającą, przez stały postęp do bezwzględnie osią-
galnej, choć czysto negatywnej granicy, jako zu-
pełnie bezpłodny, obłędny wysiłek nad nie-

wiadomości, zwłaszcza (przypadkowo jedną) przeto nierozwiązalnemi zagad- 18 48
nieniami. Oczywiście nierozwiązalne empiryczne
zagadnienia istnieją, ale stany rzeczy mogą
zmuszać nas do pewnych (również empiryczne) wniosków dal-
szych, których nie należy utożsamiać z do-
wolną spekulacją, na które pozwalają sobie [illegible]
idealistycznego obozu, opuściwszy ów [illegible]
cały empiryczny stan rzeczy. Nierozwią-
zalne (poszczególne) zagadnienia nie są przypadkowo rozsiane, jak
chybił trafił, tylko stanowią pewne grupy, po-
w nich pewien porządek, mający korzeń
najwidoczniej w samej strukturze (najistotniejszej) [illegible] (istnienia)
ich pewne zgrupowania wskazują nam właś-
na tę ogólną jego strukturę, którą mamy wła-
w ontologji opisać, a nie odwracać się od niej
dlatego, że zagadnienia (z wyjątkowe) są bezpośrednio nie-
rozwiązalne, to znaczy, że nie można ich (nawet) koniecznie
myślowo rozwiązać empirycznie (ewentualnie) sprawdzić. Nie
są one przez nas przypadkiem źle postawione.
Istnienie samo je „źle stawia", na tle koniecznych
stosunków swych elementów: żywych stworów na
tle materji martwej, [illegible]
[illegible] a które (te stosunki) wyrażają się właśnie we wzajem-
nych stosunkach matematyki, logiki, psychologji
bjologji i fizyki. Synteza nauk tych mogłaby
się dokonać tylko w łonie ontologji, a nie
przez sztucznie (siłą) narzuconą ich unifikację [illegible]
[illegible] przy jednoczesnem przerastaniu pew-
nych z nich poza dozwolone granice i dotyczy
to mianowicie fizyki i logiki, bo według nich (wyzwolona od gniotu fizykalizmu)
bjologja i psychologja pozbawiona elementów me-
tafizycznych, związanych z teorją bezcielesnej czyn-
ności, i popadającą do idealizmu, powinny roz-
rosnąć się więcej, wraz z naukami społecznemi

[illegible]
Przerost logiski i fizykalizmu i antypozytywizmu ich w stosunku do ontologji, przypomina pewne zjawiska w życiu społecznem ludzkości, gdzie nie rozróżnia się często jej naturalnego rozwoju mimo rozbicia na narody i państwa, [illegible] zgodnego ich współżycia na tle jedności [illegible] postępującego uspołecznienia, od narzucanej par force organizacji społeczeństw w [illegible] cel, które szlachetne w zasadzie, sdają się [illegible] nemi w pewnych natężeniach i transformacjach, mających źródłowe zupełnie [illegible] gdzie się znajdować zdają. Naśuwa się przedewszystkiem stosunek nacjonalizmu [illegible] ustroju kapitalistycznego.

Kardynalnemi błędami tkwiącemi u podstaw tendencji unifikacyjnych są: karygodne ogólne pomięszanie pojęć: sprowadzalności [illegible] przyporządkowania, a następnie zwięzłe [illegible] jawnie falszywa zabójcza teza o wzajemnej [illegible] sprowadzalności poglądów: fizykalistycznego i logistycznego, prowadząca do fantastycznych pomieszanych poglądów w opisie ostnienia [illegible]. Na tych stosunków wyrastają jako dodatkowy [illegible] nowotwór, koncepcje o kierunku pozytywnym w przeciwieństwie do czysto negatywnych [illegible] ków wiedeńczyków, [illegible] ale nie dodatnie bynajmniej jako osiągnięcia: są to [illegible] nacjonistyczne metafizyki przerażonych [illegible] fizykalizmu (fizyków), jego wisiemieniem w próżni w czystej jego postaci, która okazuje się nawet w obrębie samej fizyki nie-do-utrzymania. Mam tu na myśli Eddingtona i jemu podobnych.

O ile u wiedeńczyków panuje szatańska [illegible] ość w górnych piętrach systemów, przyczem pod[illegible] ny! Oparte na bagnie nieprzylegitymowanych [illegible] [illegible] pierwotnych, tonów w [illegible] i [illegible]

...nie ...ego pre...
...ać że sprowadzalności...
poglądów, które także sami...
to że sprowadzalność jednokierunkową...
mamy do czynienia w wypadku poglądu
dualistycznego i przypadkowego, bo w każdym
nym stanie rzeczy takim jakim on jest
go z gruntu, w innej sytuacji niejako...
jemy. Z przyporządkowalności można
korzystać w ten sposób, tembardziej jeśli...
nie w terminach jednorodnych systemów
fikacyjnych: Oto jest jakieś Istnienie, nie
jedność absolutną, — to jest pewne: jest wielo
jakichś swoich części; jakieś stosunki mię
częściami muszą być — to są właśnie przypo
ania. Można nie uwzględniać dalszych
jakościowych tych elementów wielości Istnienia
nazywając je to zdarzeniami, to faktami,
jakościami czy rzeczami; opisać od kiedy to
nie nie wchodząc w to czy faktycznie, i pr
wadzeniu konsekwencji ostatecznych, wszy...
inne elementy dadzą się w terminach tych
wybranych właśnie w pewien sposób dowol
pierwotnie, opisać. Przy pewnej ogólnik... jako
jest to w pewnych granicach możliwe, o ile za-
dowolnimy się tylko prostemi przyporządkowaniami jak-
kolwiek, jak to zaznaczałem w moich pracach o
Kotarbińskim, Whiteheadzie i Wittgensteinie, w ostatecz-
nych konsekwencjach musimy dojść do zamas-
kowanego wprowadzenia różnorodności zasadni-
czej lub zadowolnić się opisem Istnienia nie-
kompletnym, albo też gwałtem to, co jest nieunifi-
kowalne zunifikować.
Gorzej jest ze sprowadzalnością. Tam mamy
do czynienia z otwartem przyjęciem możliwych
poglądów, które nasamprzód Istnienie w sposób konieczny

...nie tego, że
przyjąć zasadniczą różnicę...
np. psychologicznych i fizykalnych, ...
na razie o bijologicznych, które pierwsze ...
~~[illegible]~~ nieodzownie zasoby pociągają
Dla wygody, aby zlekceważyć problem nazyw...
poglądy fizykami i zdaje im się, że
w ten sposób, czysto werbalny, uniknęli ... [pro-]
blemu, który został nie rozwiązany, a ...
problem pozorny zaniepokojony. Przypomi...
nia możemy przynajmniej założyć jakoś...
wne, np. między jakiemiś elementami [związki]
nie wchodzące w fizykalną ontologję, która zaw...
Zagadnienia niezmiernie jadowite, związa...
z pojęciem istnienia samego dla siebie gotowego
martwej, choćby rzeczy naszego poglądu życio...
pojęciem według mnie sprzecznem. Sponad...
ność jest dziełem jakichś istot myślących...
zaś jakieś związki u podstawy tej spo...
ność leżące, których samem pojęciem przypo...
rządkowania wyrazić w sposób kompletny nie można.

Jest zasługą empirjokrytyków i psychologistów:
przedewszystkiem Macha, Avenariusa, Corneliusa,
że udowodnili raz na zawsze, że z dwóch koniecz-
nych poglądów na istnienie: fizykalnego i psy-
chologistycznego, ~~[illegible]~~ drugi jest pierwotniejszy,
jako wychodzący z bezpośrednio danych: wszystko
jedno jak je nazwiemy: elementami, elementa-
mi czystego doświadczenia czy jakościami; albo
czuciami czy elementami wrażeniowemi czy zmy-
słowemi, i że w terminach tych bezpośrednio
danych, możemy, w sposób nieco skomplikowany
wyrazić całkowicie pogląd fizykalny. Nie
wchodzę tu w to, czy pogląd psychologistyczny

[illegible] wyśrodkowywującej dla opi-
sywania. Konsekwencje jego, choćby w
związku jakości, praktyczności, zasady eko-
nomji myślenia i różnych rodzajów jakości u Mac[ha]
a przez pojęcie jedności osobowości i hypostazo-
wany byt
v objektywizowany byt prawa u Corneliusa, wykraczają poza zało-
żenia pierwotne. Kwestja żywego organizmu, czyli ciała,
mimo pozorów w systemach tych niewyjaśniona
W każdym razie z fizyki zdają one sprawę zu-
pełnie, a przy założeniu, że organizm jest w pr[zy]-
mięty fizykalnie kompletnie opisywalny, mo[że]
się na ten temat pozornie przynajmniej uspo[koić].
Pokrótce polega to na procederze następującym:
Przedmiot czyli rzecz jest tylko prawem następstwa ja-
kości w naszem trwaniu. Dalej i to trwanie samo
jedność tożsamej w czasie osobowości Corneliu[sa]
można zredukować ostatecznie do prawidłowego zw[iązku]
elementów, pomijając ten fakt, że ciało nasze [jest]
dane jako rzecz od środka bezpośrednio, a [nie jako]
następstwo specjalnych jakości; którem również
może: w psychologizmie krańcowym Macha sobie
różni się ~~[illegible]~~ ode mnie tylko natężeniem pojęcia,
nia, a nie zasadniczo. Dalej wszystko da [się]
sprowadzić do związku jakości: wspomnienia są
też związkami jakości byłych, uczucia są rozkła-
dalne na jakości pierwotne i wyobrażenia, zrobione
ze wspomnień; myśli to tylko przyporządkowane
szeregi wyobrażeń do szeregów wyobrażeń znaków.
Fizykalne elementy powiązane prawami, to tylko
wyraz tego, że pod pewnemi warunkami dozna-
jemy pewnych wrażeń, a warunki owe — n.p. wy-
ciągnięcie ręki i ręka sama, to również związki
elementów wrażeniowych. Sprowadzalność ta jest
jasna z wyjątkiem chyba dla tych, którzy wierzą w
czyste, bezprzestrzenne jaźnie, ujmujące w intencjo-
nalnych aktach przedmioty t. zw. „transcendentne"
i „idealne". W taki sposób mści się na idealistach

25
53

sprawnie wyeliminowane, ciało jako
jako [illegible] stanowiące jedność z [illegible]
nie mówiąc już o ciele jako o ograniczonej [illegible]
ani psychologizm, ani idealizm sprowadzić [illegible]
może.

Przyjmując konieczność wymienionej spro-
wadzalności do elementów psychicznych, mających
źródło swe w zamkniętości absolutnie hermetycz-
nym każdej osobowości w kręgu jej przeżyć [illegible]
25 jakości rozkładalnych, musimy stwierdzić, że
odwrotność tego procederu jest niemożliwa
przeprowadzenia. Ani rzeczy, ani ciało nasze dla
nas, ani jakości proste nie są w ten sposób spro-
wadzalne do elementów fizykalnych, tak, aby
jakichkolwiek
jak niewiadoma w równaniu, mogły one znik-
nąć zupełnie, zresorbować się w terminach fizy-
[kalnych.] Można je tylko tym terminom do pewnego [stopnia]
przyporządkować, ale nie całkowicie niezmiennie.
Czerwonego danego odcienia, albo tonu A, czy
zapachu róży nie mogę [illegible] sprowadzić
do żadnej kombinacji elementów fizykalnych,
bo mimo całej sublimacji pojęć dzisiejszej fizy-
ki, elementy te są pochodnemi od danych
kombinujących
nam w jakości rzeczy makro-świata i stano-
wią [illegible] w każdym razie, jako jakieś poglądowo
nawet nieprzedstawialne i sprzeczne w swych włas-
nościach, rozciągłości w ruchu, części tychże sa-
mych rzeczy, których inaczej jak jako związki
jakości dla nas przedstawić sobie nie możemy.
Czerwone jako takie nie może być sprowa-
dzalne do sumy n.p. jakichś sześcianów prze-
strzennych, bo te sześciany możemy sobie po-
myśleć jedynie właśnie w postaci kompleksów
czy związków jakości; tak samo nie może być
sprowadzone do sumy elektronów, o ile takowe
istnieją naprawdę jak atomy, chociaż ich zobaczyć
z założenia nie możemy, bo gdyby one

25

Ale tam np. w jednej relacji podstawowej [illegible] zrobić dubleto: (ściśle) przez dodanie do „wspomnienia podobieństwa" (pojęcia) ~~ale w ten~~ sposób wprowadzić dwie relacje różne za jednym zamachem.

165

[...]awdy istniały to dla nas [...] 26
[...]ko i jedynie kompleksami jakości [...]
mieć tylko byt fenomenalny jako takie [...] 54
byt ich jakiś obje[...]ny, jako cząstek czysto fizy-
kalnych, podobnie jak byt objektywny po-
[...]miotów martwych, jest sprzeczny, ani wyobrażal-
niepomyślalny. Albo też będą owe ostateczności
26 fizykalne jednostkami ściśle hypotety-
ni, któremi operując statystycznie, wyraża-
poprzez pośrednictwo elementów już wyobra-
nych jako czyści rzeczy, np. atomów czy drobin
z pewnem przybliżeniem [przewidywalne] wyniki w na-
świecie. Od kombinacji elementów zupełnie
poglądowych możemy przejść do rzeczy po-
szereg modeli pośrednich. Ale pomiędzy
ostatecznostki fizykalne istnieją w posta-
wielkości we wzorach niema żadnego [...]
chyba jeśli przyjmiemy [Boga] matematyka Jeans[a]
analogon do Boga Berkeleya w otoczeniu [...]
idej. Dlatego ani rzeczy, ani ich czy[...]
czy ostateczności fizykalne, nie mogą a[...]
wyrazić bez treści żadnej jakości – i dlatego twier-
dzenie Carnapa, że wszystko można językiem
fizykalnym opisać, jest jawnym gołosłownym
fałszem; wprowadza on tylko jedną relację
podstawową t. zw. „Er" (czyli zdawałoby się) po prostu „Erinnerung"
i z [relacji tej] jak zupy z gwoździa, buduje na nowo
cały psychologizm, stworzony już [prędzej] przez Ma-
cha, a dalej Corneliusa w swej najdoskonal-
szej formie, [niby] dedukując nawet samo pojęcie
jakości. Oczywiście zakładając owo „Er" za-
łożył wszystko odrazu, bo wspomnienie [chociaż] jest
tylko możliwe w jakiejś jedności osobowości,
mającej w swem trwaniu kompleksy jakości
aktualnych „żywych". A potem twierdzi, że

...ce ...

...się ...

...y. Słusznie mów...

...ia strukturę rzeczy...

Jak zdumienia wielość...

...rozbitych każdy posiada p...

...pek...we w stosunku do reszty świa...

...m jest jedynym bytem samym w sobie (i to każdy)

...najniższego rodzaju. Zamiast rozw...

...teraz bronić Wittgenstein ...

...ończoną ontologię faktów, składa...

...jedności, świat bezosobowy, w któ...

...niewiadomo skąd wziął się język i ...

...nim logika.

(z rzeczów, które napewno istnieją i jego są sprawdzalne)

Na zarzut niekompletności ich teorji ...
dywersyfikacyjnych odpowiadają pewni ...
Protagorasa w ten sposób: my nie chcemy ...
wać się całością zdziwienia, bo to z naszego ...
widzenia (jedności wiedzy) prowadzi do nonsensu; jesteśmy ...
naukowcami, nas nie obchodzi kto zrobił stół, chce-
my tylko wiedzieć jak on stoi, jak ugięty na podłodze i co
się z nim dzieje, gdy go coś potrąca. Zgoda – pogląd ...
nie jest niczem nowem, trwa właśnie od czasów ...
tagorasa i jest zupełnie w pewnych granicach uspra-
wiedliwiony. Ale przyparty do muru, nawet wewnątrz
swego poglądu, Protagoras, który dziko co twierdził, że
jest conajmniej metodologiem nauki, tworzy jakąś
niekompletną, ad hoc skleconą teorję całościową,
swoją beznadziejną zupę z [illegible], która jest złą,
niesmaczną zupą, t.j. tandetną i fałszywą metafizyk-
Twierdzi przytem, że on mówi językiem dziecin-
nym, który każdy rozumie, musi, a ontolodzy

ny przyjąć w nauce, a który jest
raz do czucia samego wyłącznie: może
dopiero samochód czucia ... od przyczy-
ny fizycznej do ... samorzutnego?
materja żywa musi porosnąć i czemś pierwotnem,
jaśniałem. Do Koncepcji, którą zrazu chce
się doprowadzić wbrew nauce, logice i zdrowemu roz-
sądkowi Russell, bo znaczymy: Czucie ma zani-
zaczyna, nie będąc „procesami". Ale powiada-
pewny ozemsy procesy wogóle, porządkiem
że napewno jakoś trwają, więc bez zwó-
konania tego pojęcia na procesy nie przy-
że, w znaczeniu następstwa czucia fizycz-
ne, w znaczeniu fizyki: od zderzeń ciał nako
do jakiegoś ruchu pól, nie możemy jedno-
znacznie rozumieć powyższego zdania
cyjnego w powyższem twierdzeniu. A dotego
tego czucia mają być niespostrzegalne
(imperceptible), czyli muszą być chyba tylko czemś
fizykalnem, bo jako cząsteczki czucia jako takiego
jako takie musiałyby być właśnie spostrzegalne,
inaczej nie byłyby cząsteczkami czucia. Samo czucie
jako takie, ma się więc według Russella,
składać z elementów fizykalnych i to w do-
datku częściowo tylko. Na tem też dochodzi
Russell do swej koncepcji elektronów powiąza-
nych z perceptami". W głowie, w związku z tem, i według
odosobnionemi
fizyki wszystko składa się z jakichś fizykalnych
osobliwostek, a jakoś odmyśleć precz wyo-
można i są one też według Russella w mó-
Od mózgu wymagać się niepodobna: elekt-
zyli go Mach i Cornelius, nie dał ...
Avenarius: biologja jako s...
... zac...

Miłość do niewyraźnych (?) zamazań przejścia (?) „rozmycie" i zamazanie będzie ów kozioł nie widzieć istotnej różnicy między tym, że ... a martwem, na podstawie nie istniejącego [illegible] o których jakiej (?) nic określonego na razie nie mat. powiedzieć. Ale tego że szereg od martwego do żywego to nie tyczy o zamazanych przejściach, tylko szereg dyspozytywnych (?) (takich w jakiejś ...) elementarnych, że to „rozmycie" może tu być tylko ułomnością. Ta zasada [illegible] przeciw (?) w sposób ścisły rozpoznawanie z elektronu na jakość odmienne (?)

Teraz podam parę przykładów dywersyfikacji nie na miejscu. Z jednej strony Protagoras lubi szerzyć między kozłami zasady tak zwane „rozmycie" czyli zamazanie, a z „drugiej" lubi nie widzieć wspólności tam, gdzie się ona jak byk narzuca. A więc n.p. w imię (bez względności?) nie uzna że fizyka i logika operują jednorodnemi systemami pojęć jednorodności tj. rozciągłościami martwemi w mózgu z jednej i pojęciami z drugiej strony. Oczywiście, że są różnice między atomem np. a polem, albo znakiem sumy logicznej i pojęciem przedmiotu jako podmiotu zdania, tem niemniej są to systemy pojęć w stosunku n.p. do antropologji względnie jednorodne.

powoli przezwalczać: Chyba, że korzyć się przed 35 57
fizyką w zupełności; bylibyśmy musieli wracać
bezprzestrzenne entelechje witalistów. Ale
na pomoc
to grozi fantastyką wobec której statystyczny, bjolo-
giczny monadyzm jest sposobem trzymania się
empirycznego stanu rzeczy. Równie dobrze
jak Russell moglibyśmy twierdzić, że pojęcia
składają się z organizmów a organizmy z pojęć:
stopień niedorzeczności byłby ten sam, mimo
że obie teorje możnaby pogodzić z logistyką,
w imię tzw. implikacji materjalnej, może
pozytywnie nonsens do logiki. wprowadzającej
dochodzi Russell na innej jak widzimy drodze
niż Eddington do swego "neutral-stuffu", który
tworzy "mind-stuff" tego ostatniego jednak przy-
pomina. Widzimy tu przykłady typowego Prota-
gorasa przy swej zabójczej unifikacyjnej robocie.
Przykłady zbytecznej w swem rozszerze-
niu dywersyfikacji daje nam kwestja geome-
trji nieuklidesowych i operacyjna teorja pojęć
fizykalnych Bridgmana, szczególniej roz-
wijana przez jego uczniów nie zdających sobie
sprawy, podobnie jak i sam genialny
ich mistrz, z daleko idących ontologicznych
jej konsekwencji. Typową jest radość Protagorasa z powodu tego faktu, że niby jeśli
dowolną z góry którą geometrję pasuje lepiej dla
wygodnego opisu fizykalnej struktury świata, to
nieświadomo wobec tego również jaka jest rzeczywi-
stość i nic o niej pewnego powiedzieć nie można
prócz przyjęcia wygodniejszych konwencji. Co impli-
kuje pojęcie wygody i samej możliwości konwencji
Protagorasa nie obchodzi. Może być, że dobre
to z punktu widzenia fizykalnego, ale wyrzekanie

odwrót str. 34

Długość jest pojęciem ~~przestrzennem~~ opartem o naszą własną przestrzenną ograniczoność cielesną i nasze ruchy w rzeczywistej przestrzeni, którą prymitywnie tą mierzymy. Zwracam też uwagę na to, że do pomiarów innych niż przykładanie miary ko-nieczne są zegary z cyferbla-tami podzielonemi na równe długości przestrzenne. Zegary jak wiadomo nie zrodzą się same jak grzyby. Pomijam tu wszelkie konsek-wencje psych. i operacyjności mie-rzenia tym podobnych.

Niezmiennych koniunktur fizyki opisu rze-
czywistości takiej, jaką ona jest i twierdzenie, że wogóle
czegoś takiego jednoznacznego niema, jest conaj-
mniej przedwczesne i lekkomyślne. Drugi powód
zadości, że znaczenie pojęć fizykalnych zależy
od operacji wykonywanych dla ich zdobycia i określe-
nia, też jest wątpliwy. Wspomnę tylko fakt, że
tylko dlatego mamy różne pojęcia długości, że
u ich podstawy leży jedno, w stosunku do którego
jedno z nich, lub wielość, jest względna, że kanta[?]
za jest już długością, [przedwczesna] bez której operacyjnego pojęcia niema. Paradoksalność Protagorasa polega na nie-
zrozumieniu tego, że bridgmanizm impli-
kuje pewną ontologię, na razie fizykalną, która
zdaje się być życia ogólną ontologią, obejmującej
stwór żywy, którego jedynym z narzędzi jest fizyka razem ze swemi instrumentami; po-
czątkiem wyjścia jest obserwator, zmieniający się
w operatora; nie jest to już blade widmo, coś
w rodzaju transcendentalnego podmiotu Kanta
czy jakiegoś eddingtonowskiego pana X, tylko
konkretny cielesny żywy osobnik, używający zna-
ków w swem społecznem życiu. Konsekwencje
te zdają się jasno wynikać z ostatniej książ-
ki Bridgmana „Nature of physical theory",
a zaznaczone były mniej explicitnie w
dziele „Logic of modern physics". Auto-
matycznie został w nie autor zapędzo-
ny, krocząc uczciwie po drodze, wychodzącej pozornie
z dość wiedeńskich założeń.

Trzeba zauważyć, że gdyby wszystkie wybitne
umysłowości ludzkie miały ten procent
zdolności dywersyfikacyjnej, co niektórzy
dzisiejsi protagorejczycy, nie zdający sobie

prany z tego na czem wyrośli, boby nauka wogóle nie mogła nigdy dojść do skutku. Na szczęście panuje zasada ekonomji myślenia, która u Macha jest zresztą zasadą metafizyczną, nie wynikającą z założenia pierwotnego wyjścia z bezpośrednio danych.

Czyż więc na to, co płodzi w ontologji Russell trzeba było aż tej wściekłej tresury logistycznej, nie tylko tresury, ale twórczości: 3 tomy Principia Mathematica. Nie ustępuje mu Whitehead nie tyle jeszcze w swej próbie zapakowania życiowego poglądu w czterowymiarowe continuum pod naklejkę (górną) „zdarzenie", ile w swej dalszej platońskiej metafizyce, nie mówiąc już o „Wielości rzeczywistości" Chwistka i innych systemach i pseudo-systemach, tworzonych przez twórców logistyki i innych nią przesiąkniętych. Podobno logicy uniknęli przez studja swoje wielu ontologicznych błędów. Trudno wiedzieć jakich uniknęli – te które popełnili dyskredytują w zupełności logistykę, jako barjerę mającą chronić od mętności i fantastyki i lekceważenia samej rzeczy.

To, że zajęci logiką nie mają czasu na poważne traktowanie empirycznego ontologji, nie usprawiedliwia ich zupełnie – niech w dokończeniu milczą, jak tego chciał Wittgenstein i (to nawet jemu się nie udało), bo jednak gadał i to jeszcze jak, co mu sam Carnap zarzuca. Można śmiało teraz stwierdzić, że wszelkie ontologiczne próby logistyków a szczególniej wiedeńczyków są banalne w tem, co jest w nich prawdziwego, a jawnie fałszywe w tem co jest w nich oryginalnego.

Trzecim typem prodagozasowych idej są metafizyki fizykalno-duchowe, w rodzaju

Eddingtona, opierające się o dualizm karte-
zjański bez uwzględnienia ogniwa (między jako) pośredniego
tj: organizmu żywego, który się przyjmuje
zgóry jako kłaczek tzw. materji żywej do fizyki
bezrefleksyjnie wprowadzany. Myśl-materja „mind-
-stuff" Eddingtona jest unifikacją hypostazyjną
powyższych elementów, nawet bez próby pomie-
szania poglądów (P), (F) jak u Russella, a
mająca wiele wspólnego z emanacjonistycznemi
metafizykami, wywodzącemi się od Plotyna, któ-
rych przykładem jest też Hegel i jemu podobni:
Na dnie tego rodzaju metafizyk tkwi się zwykle pojęcie
Boga, jako twórcy tego typu harmonji przedustano-
wionych. Zdarzają się też typy pochodne mięsza-
ne: wiedeńsko-eddingtonowskie, da najdziwniejsza
odmiana protagorasowych hybryd: z jednej
strony wyznaczkowana [illegible], a z drugiej ogólna uni-
fikacja na siłę, przy dywersyfikacji w szczegółach,
a w środku melanż [illegible] i elementów fizykalnych.
Ciekawą odmianę metafizyki unifikacyjnej połączo-
nej z dualizmem podstawowym, stanowi tło-
maczenie (przez prof. Białobrzeskiego) pewnej funkcji w mikrofizyce, nie
dającej się przestrzennie zinterpretować, a jednak
zależącej od konfiguracji, jako formy hypotelesa,
co przypomina znów entelechję Driescha.

Według mnie faktem pierwotnym jest istnie-
nie cielesnych monad tj. przedewszystkiem
nas samych, osobowych ujmujących się od środka i
złożonych też z monad, tj: organów i
komórek. Od tego należy wyjść, a nie od hy-
potez jakiegoś czegoś „psychicznego" i „fizycz-
nego", bo to prowadzi do wyżej opisanych impa-
sów. (a dalej należy raz starać się budować doświadczalną ontologję ogólną.)
Oprócz wymienionych protagorystyków [illegible] nadawanych.

nauki w wielkim stylu, roi się
za protagoreizmu

Dziś wszędzie od typów, które za jedyną swą
wyższość uważają zlekceważenie filozofji w imię
nauki, bez głębszego wniknięcia w problema-
tykę pierwszej i bez jakiejkolwiek legitymacji, lub
z bardzo słabemi [wszędzie] w sferze drugiej. Mimo
wielkich kryzysów fizyki, wspaniałej zresztą w
swym rozwoju teoretycznym i praktycznym jak
techniki, typy te czują za sobą przedewszystkiem
autorytet nauki; a którzy sobie, nie będąc samymi
niczem, eskamotują, dalej stoją za nimi:
cały Wiedeń i inni wysokiej marki Ud-Prota-
gorejczycy. Niezmiernie pouczającym faktem
jest rozpowszechnienie się tego typu, u którego
podświadomym celem jest możność odegra-
[za okazanie pogardy czemukolwiek, gdzie w tym wypadku]
nia swego kompleksu niższości przez
tanim kosztem ontologji;
zdwartościowanie
przy pomocy paru schematów trickowych rozu-
mowań, których przyswojenie [sobie] nie wymaga
żadnego [umysłowego] wysiłku.
Ludzie, szczególniej u nas, za mało zdają sobie
sprawę jak kolosalną rolę gra we wszystkich
kwestjach, a szczególniej społecznych, źle wygra-
ny kompleks niższości i pochodne tego
faktu różne formy zlekceważenia i możności
poczucia pogardy, prowadzące do całkowitego
wydymania się i napuszania, lub do
zatowania odsłoniętych pustek i dziur.
U nas szczególniej, w związku z
Kulturą, powstała na tle paskudnej

[illegible] ...ach

40

[illegible]pogoras nie ograniczony do nauk specjal-
nych, rozmieniony na drobne [illegible]
i rozpowszechniony jako podstawowy typ umy-
słowca, staje się elementem w najwyższym
stopniu niebezpiecznym dla umysłowej kul-
tury i przez to, że podsuwając za prawdę swój
istotny brak określonego poglądu na rzeczywistości przew-
działa wytwarzaniu się najcenniejszych
zdobyczy ludzi, tj. ich światopoglądów ogólnych,
w których cząstkowe prawdy znajdują swoje
miejsce, będąc ich funkcjami, a nie pot-
niż chwilowemi, zmiennemi, zależnemi
-od różnych konjunktur ,, hypotezami
pracy" i do przeważnie pracy, skierowanej
ku osobistej karjerze i zdobyciu ma-
terjalnie korzystnego stanowiska bez
względu na środki:

3

22,
~~24-26~~

Obok naturalnej syntezy i analizy wynikającej 1
z stanu rzeczy i własności danych umysłów
~~twórczych~~
istnieje w pewnych sferach umysłowości umiejętnego
i dywersyfikacji per force; ~~[illegible] będące~~ jestem tworem
doraźnych potrzeb w obrębie nauki, ścisłych i przyrodniczych wtedy
jest ona hypotetyczna (a naogół konstruktywna) i przejściowa — i
w ogólnym opisie świata (czyli w ontologii) w tym ostatnim
wypadku przez zamienione przyjmowanej
na stałe zdeformowanie stanu rzeczy
może być ona szkodliwa. Typ umysłowości
posługujący się wspomnianemi metodami;
typ odznaczający się skłonnością empiryczne[illegible]
nastawieniem, tendencją względności [illegible]
do uogólnień ostatecznych, jest [illegible]
przy nieświadomym zało[illegible]
ontologicznych implicytnie [illegible]
przedpojęciem, od [illegible]
będącego prototypem właśnie [illegible]
myślicieli, których dziełem są [illegible]
nauki ścisłe i przyrodnicze, operujące przedewszystkiem
systemami pojęć jednorodnemi; i się [illegible]
logiki bądź formy stosunków pojęć; fizyka stosunki
jakichś mierzalności w ruchu do których odnosi się
wszystko sprowadzić, biologja — organizmy, psy-
chologja — stany psychiczne. Nauki te nie
są obarczone żadnemi definicjami swych
pojęć pierwotnych, nie nic je nie obchodzi
stosunek ich do innych nauk. [illegible]
do przedpojęcia czyż się [illegible]

Ale dziś problematyki powszechnej nauk przestrzeni wszystkich jej środków w ich własnym zakresie. ~~Obserwator~~ Norbert Dw. przyjęte, który tkwił już w spotkaniu Descartesa, poprzez teorię wzgl. i mikrofizykę wpadł wprost w samo równanie fizykalne, a w teorii operacyjnej pojęć Kurt Bridgmana jest już wprost nie obserwatorem jako operatorem – mierzycielem mierzycielem, którego tworem jest wszystko w układzie z jego spec. struktury i struktury środ. Problemy niemierzalne nie są usunięte w sposób przypadkowy – stanowią właśnie pewną strukturę, która daje nam pozór struktury środ. W opisanym przyp. z. którego ... są uchwalone przedmiotem ... z wstawieniem realistycznym ... którym już występuje dwoistość ... jedno (DS) cielesne samo d... innych tolia ... nateży ustawy, Protagoras ... ze miejsca, a jeno bardziej ... ... przez uwzględnienie pewnej dwoistości istnienia. Musi ona tę nieczystości sama zjednolić, według wzorów wypełnić wypośledniczym w naukach powszechnych. Toteż powstają jednorodne systemy pojęć, operujące jednym elementem, w terminach którego inne są bez reszty wymówione. ~~[illegible]~~ Systemy Wittgensteina z jego postulatem, Whiteheada ze zdaniem Kotarbińskiego, z reizmami, Conglina, ... ~~[illegible]~~ są przykładami jego ...

S. I. Witkiewicz

4. „O protagorejskim typie umysłu"

na k. 24 wydruk!

z poprawkami

K. 21 maszyn. odpis ksero K. 32 w ksero.

<u>maszynopis</u> 15
16
17
18 – 24 (koniec.)

Obejmuje zakończenie którego

~~[illegible] k. 40 [illegible] brak!)~~

Druk. Przegląd filozof. W. 1938 z. 2 s. 150-174.

[illegible] według ↑

[w. 51]

regów wyobrażeń

pod pewnemi warunkami

sama, to również związa

chyba dla tych, którzy

nych aktach przedmioty

idealistach bezprawnie wyeliminowa

ność z osobowością, nie mówiąc

ani idealizm sprawy zdać

Przyjmując konieczność ... nej sprow

cej źródło swe w zamknięciu ... hermetycz

być, na jakości rozkładalnych, ... stwierdz

możliwa do przeprowadzenia. Ani rzeczy, ani ciało

są w ten sposób sprowadzalne do jakichkolwie

wiadoma w równaniu, mogły one z...

je tylko tym terminom do pewnego stopnia

zić. Czerwonego danego odcienia, albo

tycznie do żadnej kombinacji elementów fi

siejszej fizyki, elementy te są pochodne

makro - świata i stanowią w każdym ra

i sprzeczne w swych własnościach, ro

których inaczej jak jako związki

jako takie nie może być sprowadza

dynie właśnie w postaci kompleksó

dzone do sumy elektronów, p

czyć z założenia nie możemy, o

i jedynie kompleksami jako

stek ~~tylko~~ jedynie fizykalnych,

sprzeczny, niewyobrażalny, ni

nostkami dziś hypotetyczne

nictwo elementów już wybra

przyliżone ... niewidzialne ...

... nych ... przeja

... szczegóły fizy

16

analogon do Boga
granicy ostatec
i dlatego twierdz
gołosłownym fałszem
i zawałoby się po prostu „Errin
ił właściwie dubleta: przez dodanie do
acje różne za jednym niby zamachem. Z
y psychologizm, stworzony już zresztą
szej formie, niby dedukując nawet samo po
ył wszystko od-razu, bo wspomnienie choćby
ci, mającej w swem trwaniu kompleksy jakośc
zyku fizykalnym może to tak wyrazić, jak fi
go rodzaju transformacje jak mówienie zam
żna odmyśleć precz narzucającego
" , przy pomocy zmian form językowych wzg
język odbija strukturę rzeczy: przedews
w, z których każdy posiada prywatną
i to każdy, jedynym bytem samym w so
cenną tezę, bnie Wittgenstein w sw
przedmiotów, świat bezosobowy, w kt
ka.

kacyjno- dywersyfikacyjnych odp
chcemy zajmować się całością
prowadzi do nonsensów, jesteśmy
tylko wiedzieć jak on stoi, jak
trąca. Zgoda - pogląd taki nie jest
zupełnie w pewnych granicach uprawni
poglądu, Protagoras, który tylko co tw
tworzy jakąś niekompletną, ad hoc sklecon
jest złą, niesmaczną, ch
on mówi językiem objekty
istnieją, a zdania jego są spraw
ych o., Protagoras, nie rozumie, ja tw
ostu nie przemyślał bezstronnie stanu rzec

17

niby prywatne, dla Prota

równych zaćmieniu umy

to rzeczywiście wyraz roz

tajemnicą Istnienia, ale pełne z

temu kółku poglądów od solipsyzmu do realizmu,

to już nie jedynie języki, tylko poglądy, wy

czalnych różnorodnych elementów tego Istni

storię filozofii w drodze ku jedynej prawd

Drugim typem Protagoreizmu w przeciwieństw

gatora istności ontologicznej problematyki, jest

nie metafizyczny. Tu chodzi nie tyle o kwestję

dużyć jest procederem zupełnie rozsądnym i koni

chologistycznego i fizykalistycznego, na tle r

tych poglądów są podstawowemi, na tle zanegow

istności "czysto gramatycznej." Ale skąd się

wi. A więc parę słów o Bertrandzie Russ

3 tomiska "Principia Mathematica". Nie

w najgorszem znaczeniu tego słowa, t.j.my

tworzącemi konstrukcje, w których on się za

rów wyklinanej przez nich z innej stron

nej". Russell należy do typu "emulsion-makerów"

"Philosophy of Science", ~~w której zresztą~~

~~niu wyraźnie monadystycznym,~~ Cytuję dwa za

matter".

"Niema teoretycznej racji czemuby fala św

rzeń, z których każde zawierałoby jakiś czł

cząstki wzrokowego czucia". Użyte jest umyśln

określenie zdarzenia, bo jest jeszcze bardz

zjawisko możnaby interpretować. Takie charakte

percept", które to ostatnie pojęcie

nym, przyczem nie wchodzą w grę wspomnienia, kto

wił jakościowej różnicy w stosunku do jakości żyw

./.

się one między sobą tylko natęż...
gody jego opisu. Wygląda..., jakgdyby...
za wszelką cenę tego w... uczynić, al...
na drugi, że w końcu wydawałoby mi się, że j...
ją. Zdarzenie, to najbardziej nieokreślone ...
wszystkiem, co jakoś trwa, a trwa wszystko ...
"idealnych przedmiotów": zdarzeniem może ...
jednak zawsze kompleksem wrażeń i coś naj...
na, bo ona też trwa i może być nazwana "zda...
nazwane - to czasem wystarcza zamiast tego, czem ...
mogłaby się składać fala świetlna, będąca w pogl...
zmiennym polem energetycznym czy czemś podobny...
razie ostatnim elementem, ostatecznostką fiz...
kiwać się już żadnych części, ani struktury, ...
strzeni czyni to zawdze wirtualnie możliwe...
jeśli się zatrzymuje na jednostkach typu ... -cz...
steczkowego i jeśli drugie przez pierw... ności jest
jak widać stąd - także zagadnieniem w... tologicznem i
może występować w związku z systemami pojęć w... nauki. Łatwiej jest
uniknąć definicji ostatecznostki fizykalnej w pogl... cznym, przy zredukowaniu
wszystkiego i cząstek do pojęcia jednolitej, ci... która pozostaje jednak
w swej hypostazyjności i pochodności od poję... aterjalnych, w istocie
swej niepojęta. Tem nie mniej tajemnica is... mentu fizycznego i aktualnej nieskończoności zostaje w poglądzie fizyka... z natury rzeczy niedocieczona i nikt o to do fizyki pretensji mieć nie może: taka ... jest jej fizykalno-ontologiczna istota.

A więc w zdaniu Russella, W całym kontekście ...wiadomo, czy zdarzenie, w znaczeniu tego, co zachodzi, jest fizyczne, chemiczne, biologiczne, czy psychiczne - a może historyczne, lub społeczne. O tę nieokreśloność autor... najwyraźniej chodzi, aby módz powiedzieć dalej o tych zdarzeniach, co następuje. A więc przedewszystkiem ostrożna, negatywna forma zdania: "niema racji teoretycznej, aby coś nie mogło itd.". Ponieważ słowo "teoretyczna" jest użyte w najbardziej ni...em znaczeniu, nie jesteśmy pewni

tego, że właśnie tak jest, jak to n a chce
zja jakiej teorji nie jest to właśnie nied
kiej albo też może chemicznej, bijologicznej
przecie teorji ogólnej jako takiej poza logik
języku nie mówi nam nic bezpośrednio o istnie
ne takie mówienie; ale to jest rama zbyt sz
łożenia. Całe masy założeń mogą być zupełn
ne mogą nie kolidować z logiką, a z rzeczy
Ale tu mamy według mnie nawet logiczną sp
bytu samego dla siebie rzeczy martwych i jednost
może być fizycznem; naodwrót: mamy wyrażalność fi ... ch psych
jako takie t.j.pojęte jako coś, co ma byt tylk ... yczne też
chicznem. A to chce nam udowodnić Russell.- Oto ... ony
nas, że to, co będzie powiedziane, nie jest nie ... domo c
czy rzeczywistościowo, a dowodu tej niedorz[illegible] się ... prowadz ory y.
muje się, że emulsja, która ma być zrobioną jest racjo
Powtóre chyba aby zagmatwać rzecz i tak już niesk ... ę niewiadomo czemu o
zdarzeniach tylko o ich grupach. Łatwiej wybrnąć ... zeń, niż ze zdarzenia
samego: podobnie łatwiej mówić o implikacji zdania ... asę, zdań, niż rozważać st
sunek, jaki zachodzi między dwoma zdaniami wprost. Whitehead do końca uniknął definicji
zdarzenia, a pod koniec zaczął coś mówić o "eterze zdarzeniowym", taki eter, jakaś taka zaródź nieokreślona, coś w rodzaju matafizycznej żabiej ikry, to jest właściwie grupa zdarzeń, którą jest cały świat. Jest to pojęcie bardzo wygodne - niestety nic mu nie odpowiada; przypominają się "fakty" Wittgensteina.

Ale dokładnie nie wiadomo, czy "occurence" Russella to to samo, co "event" Whiteheada. Nawet sam Russell krytykuje tego ostatniego za jego koncepcje, oparte na tandetnej psychologji, a sam nie uznaje różnicy jakościowej między wspomnieniem, a przeżyciem aktualnem, operując sensualistycznem słowem "czucie" /percept/, jeszcze bardziej sztucznie jednorodnem od elementu Macha, bo ten musiał rozróżnić uczciwie elementy świata i ciała, tj. ABC ... i KLM ..., a z uczuciami $\alpha\beta\gamma$ .... rozróżnił ich aż 3 rodzaje, implikując tem tajnie odrębne ciało i świat poza niem dla cielesnego indywiduum istniejący, a razem z tem całą znienawidzoną ontologję.

To, że zdarzenia tworzą grupy, czyni je dla nas bardziej swojskiemi. Cóż co
niby

tworzy grupy nie może być niczem i może zawierać nawet jakiś "[illegible]". Jak[illegible] inne człony i ten z jest z pośród nich wybrany. Jakież to są człony zdarze[illegible] czy są też zdarzeniami, czy całkiem czemś innem? Czemu nie ograniczyć się już [illegible]ń i ich grup, tylko dzielić znowu zdarzenia, wybrane zdawałoby się początkowo ja[illegible] pojęci pierwotne, na nieokreślone bliżej człony. Człony te są najwyraźniej w różnych gatunkach, kiedy niektóre z nich, ale widocznie w sposób konieczny, bo w każdem zdarzeniu zawarte, mogą być "mniej lub więcej pod[illegible] do drobniutkiej cząstki cz[illegible]" [illegible] nówmy się teraz co to jest "cząstka czucia". [illegible]umieć mamy przest[illegible] czej: może "logicznie" - mówię to w cudzysłowie. Cz[illegible] ona [illegible] tej same[illegible] cie samo, które przecie jako takie jest czemś prost[illegible] ton A, z[illegible] Błby to więc jaki mały czerwony punkcik, krótkotrwały ton itp. Tak więc poję[illegible] czucia jest pojęciem niejasnem, a do niego, i to mniej lub więcej, ma być p[illegible] ów tajemniczy człon zdarzenia, również nieokreślonego. Zdania tego nie m[illegible] poważną próbę rozwiązania problemu stosunku po[illegible]u /P/sycho[illegible]nego do poglądu /F/izykalnego, t[illegible] pogardliwe tego problemu kopnięcie.

Weźmy drugie twierdzenie Russella, którego autorytet w logistyce jest przyczyną powstania błąkających się wśród uczonych i nieuczonych p[illegible]ziwych pojęciowych potworów, w twierdzeniu tem ~~w którem~~ znowu występuje słowo "czucie", w znaczeniu jednorodnego "perceptu" poprzedniego. A więc: "czucie będzie" zawierać faktycznie części, które nie będą procesami, ale części te będą niespostrzegalne". Słowo "faktycznie" użyte jest tylko dla zamaskowania niepewności samego twierdzenia, bo cóż ono może w tym kontekście innego wyrażać: przecie nie mówimy o wierzeniach dzikich, tylko o jakimś stanie rzeczy. Części czucia jako takiego mogą być tylko czuciami - części trwającego ~~xxxxx~~ tonu A czy płaszczyzny czerwonej mogą być tylko krótszemi tonami A i mniejszemi czerwonemi rozciągłościami; musi tak być, o ile pod częściami czucia nie zechcemy rozumieć czegoś całkowicie innego, a mianowicie jakichś fizykalnych przyczyn czucia, według przyczynowej teorji percepcji, którą uznajemy w życiu i w nauce, a która jest ważna, aż do czucia samego wyłącznie: może dotyczyć warunków czucia w szeregu od przyczyny fizycznej do centrum w mózgu: samoczująca się materja żywa musi pozostać czemś pierwotnem, niewyjaśnialnem. Do koncepcji mięszanej chce nas doprowadzić wbrew logice, nauce i zdrowemu rozsądkowi Russell, bo zważmy: Czucie ma zawierać części, nie będące "procesami". Ale ponieważ nie wiemy czem są procesy wogóle, pozatem chyba, że napewno jakoś trwają, więc bez zróżniczkowania tego pojęcia na procesy np. psychiczne, w znaczeniu następstwa czuć i fizyczne, w znaczeniu fizyki: od zderzeń ciał makro do jakiegoś ruchu pól, nie

możemy jednoznacznie rozumieć powyższego zdania częściowego w powyższem twierdzeniu. A do tego części czucia mają być niespostrzegalne "imperceptible", czyli muszą być chyba tylko czemś fizykalnem, bo jako części czucia jako takiego, jako takie musiałby być właśnie spostrzegalne, inaczej nie byłyby częściami czucia. Samo czucie jako takie, ma się więc według Russella, składać z elementów fizykalnych i to w dodatku częściowo tylko. Na tem tle dochodzi Russell do swej koncepcji elektronów pomięszanych z odosobowionemi "perceptami" w głowie, w związku z tem, że według fizyki wszystko składa się z jakichś fizykalnych ostateczności, a jakości odmyśleć wcale nie można i są one też według Russella w mózgu. Od mózgu wywinąć się niepodobna: zlekceważyli go Mach i Cornelius, nie dał mu rady wprost Avenarius: bijologja, jako specjalny nowy pogląd bijologiczny, zaczyna się powoli przewalczać. Chyba, że korząc się przed fizyką w zupełności, będziemy musieli wezwać na pomoc bezprzestrzenne entelechje witalistów. Ale to grozi fantastyką, wobec której statystyczny, bijologiczny monadyzm jest szczytem trzymania się empirycznego stanu rzeczy. Równie dobrze jak Russell moglibyśmy twierdzić, że pojęcia składają się z organizmów, a organizmy z pojęć: stopień niedorzeczności byłby ten sam, mimo że obie teorje możnaby pogodzić z logistyką, może w imię t.zw. "implikacji materjalnej", wprowadzającej pozytywnie nonsens do logiki. W następstwie dochodzi Russell na innej jak widzimy drodze niż Eddington do swego "neutral - stuffu", który trochę " mind-stuff" tego ostatniego jednak przypomina. Widzimy tu przykłady typowego Protagorasa przy swej zabójczej unifikacyjnej robocie.

Przykłady zbytecznej w swem rozszerzeniu ~~dywersyfikacji~~ dywesyfikacji daje nam kwestja geometrji nieuklidesowych i operacyjna teorja pojęć fizykalnych Bridgmana, szczególniej rozwijana przez jego uczniów nie zdających sobie sprawy, początkowo jak i sam prawdziwie genjalny ich mistrz, z daleko idących ontologicznych jej konsekwencji. Typowa jest radość Protagorasa z powodu tego faktu, że niby jeśli niewiadomo z góry która geometrja pasuje lepiej dla wygodnego opisu fizykalnej kupjury świata, to niby niewiadomo wobec tego również jaka jest rzeczywistość i nic o niej pewnego powiedzieć nie można prócz przyjęcia wygodnych konwencji. Co implikuje pojęcie wygody i samej możliwości konwencji, to Protagorasa nie obchodzi. Może być, że tak jest w poglądzie fizykalnym, ale wyrzeczenie się, na tle zmiennych konjunktur fizyki, opisu rzeczywistości takiej, jaką ona jest i twierdzenie, że wogóle czegoś takiego jednoznacznego nie ma, jest conajmniej przedwczesne i lekkomyślne. Drugi powód radości, że znaczenie pojęć fizykalnych zależy od operacji wykonywanych dla ich zdobycia i określenia, też jest wątpliwy. Wspomnę

wstawka do str.21 [illegible] nak V/

Teraz podam parę przykładów dywersyfikacji nie na miejscu. Z jednej strony Protagoras lubi sfery między ktoremi następuje t.zw."rozmycie" czyli zamazanie, a z drugiej lubi nie widzieć wspólności tam, gdzie się ona jak byk narzuca. A więc [illegible] imię względności pojęcia jednorodności nie uzna, że fizyka i logika operują jednorodnemi systemami pojęć, t.j.rozciągłościami martwemi w ruchu z jednej i pojęciami z drugiej strony. Oczywiście, że są różnice między atomem np. a polem, albo znakiem sumy logicznej i pojęciem przedmiotu jako podmiotu zdania, temniemniej są to systemy pojęć w stosunku np. do antropologji względnie jednorodne.

Miłość do niewyraźnych przejść do t.zw."rozmycia" i zamazania będzie mu kazała nie widzieć istotnej różnicy między żywem a martwem, na tej podstawie np. że istnieją jakieś istności, o których nie możemy narazie nic określonego na ten temat powiedzieć. Ale tego nie widzi, że szereg od martwego do żywego, to nie tęcza o zamazanych przejściach, tylko szereg dysparatywnych elementów tak w fizyce, jak i w bijologji, że to "rozmycie" może tu być tylko ułomnościowe. Ta sama zasada każe mu przechodzić w sposób pozornie ciągły z elektronu na jakość i odwrotnie.

= k 34 v. [illegible]

73

tylko fakt, że tylko dlatego mamy różne pojęcia długości, że u ich podstawy leży jedno, w stosunku do którego jedno z nich, lub ich wielość, jest względna i że sama miara, bez której operacyjnego pojęcia nie ma, jest już długością. Długość jest pojęciem pierwotnem opartem o naszą własną przestrzenną ograniczoność cielesną i nasze ruchy w rzeczywistej przestrzeni, któremi prymitywnie ją mierzymy. Zwracam też uwagę na to, że do pomiarów innych, niż przykładanie miary, konieczne są zegary w cyferblatami, podzielonemi na równe długości przestrzenne. Zegary, jak wiadomo, nie rodzą się same, jak grzyby. Pomijam tu wszelkie konsekwencje pojęć: operacyjności, mierzenia i t.p. Niewczesna radość ta Protagorasa polega na niezrozumieniu tego, że bridgmanizm implikuje pewną ontologję, narazie fizykalną, która zdaje się być częścią ontologji ogólnej, obejmującej stwór żywy, którego jednym z narzędzi jest fizyka razem ze swemi instrumentami i formułami: początkiem wyjścia jest obserwator, zmieniający się w operatora; nie jest to już blade widmo, coś w rodzaju transcendentalnego podmiotu Kanta czy jakiegoś eddingtonowskiego pana x, tylko konkretny cielesny żywy osobnik, używający znaków w swem społecznem życiu. Konsekwencje te zdają się jasno wynikać z ostatniej książki Bridgmana "Nature of physical tjeory", a zaznaczone były mniej explicitnie w dziele "Logic of modern physics". Automatycznie został w nie autor zapędzony, krocząc uczciwie po drodze, wychodzącej pozornie z dość wiedeńskich założeń.

Trzeba zauważyć, że gdyby wszystkie wybitne umysłowości ludzkie miały ten procent zdolności dywersyfikacyjnej, co niektórzy dzisiejsi protagorejczycy, nie zdający sobie sprawy z tego na czem wyrośli, toby nauka wogóle nie mogła nigdy dojść do skutku. Na szczęście panuje zasada ekonomji myślenia, która u Macha jest zresztą zasadą metafizyczną, nie wynikającą z założenia pierwotnego: wyjścia z bezpośrednio danych.

Czyż więc na to, co płodzi w ontologji Russell, trzeba było aż tej wściekłej tresury logistycznej, nietylko tresury, ale twórczości: trzy tomy Principio Mathematica? Nie ustępuje mu Whitehead nietyle jeszcze w swej próbie zapakowania życiowego poglądu w czterowymiarowe euklidesowe kontinuum pod naklejką ogólną "zdarzenia", ile w swej dalszej platońskiej nie mal metafizyce, nie mówiąc już o "Wielości rzeczywistości" Chwistka i innych systemach i pseudo systemach, tworzonych przez twórców logistyki i umysły nią przesiąknięte. Podobno logicy uniknęli przez studja swoje wielu ontologicznych błędów. Trudno wiedzieć jakich uniknęli - te które popełnili dyskredytują w zupełności logistykę, jako barjerę mającą chronić od nieścisłości, fantastyki i lekceważenia empirycznego stanu rzeczy. To, że zajęci logiką nie mają czasu na poważne traktowanie ontologji, nie usprawiedliwia ich zupełnie - niech w takim razie milczą, jak tego chciał Wittgenstein i jemu się to nawet nie udało, bo

jednak gadał i to jeszcze jak, co mu sam Carnap zarzuca. Można już śmiało teraz stwierdzić że wszelkie ontologiczne próby logistyków, a szczególniej wiedeńczyków są banalne w tem, co jest w nich prawdziwego, a jawnie fałszywe w tem, co jest w nich oryginalnego.

Trzecim typem protagorasowych ideji są metafizyki fizykalno-duchowe, w rodzaju Eddingtona, opierającej się o dualizm kartezjański bez uwzględnienia członu niejako pośredniego t.j.organizmu żywego, który się przyjmuje z góry jako kłaczek t.zw."materji żywej", do fizyki bez reszty sprowadzalny. Myśl - materja, "mind-stuff" Eddingtona jest kombinacją hypostazyjną powyższych elementów, nawet bez próby pomięszania poglądów P/ i F/, jak u Russella, a mająca wiele wspólnego z emanacjonistycznemi metafizykami, wywodzącemi się od Plotyna, których przykładem jest też Hegel i jemu podobni. Na dnie tego rodzaju metafizyk czai się zwykle pojęcie Boga, jako twórcy tego typu "harmonji przeustanowionych". Zdarzają się też typy pochodne mięszane: wiedeńsko-eddingtonowskie, ta najdziwniejsza odmiana protagorasowych hybryd: z jednej strony wyznaczkowana ścisłość, a z drugiej ogólna unifikacja na siłę, przy dywersyfikacji w szczegółkach, a w środku melanż czuć i elementów fizykalnych. Ciekawą odmianę metafizyki unifikacyjnej połączonej z dualizmem podstawowym, stanowi tłomaczenie przez prof.Białobrzeskiego pewnej funkcji w mikrofizyce, nie dającej się przestrzennie zinterpretować, a jednak zależącej od konfiguracji, jako formy Arystotelesa, co przypomina znów entelechję Driescha.

Według mnie faktem pierwotnym jest istnienie cielesnych monad t.j.przedewszystkiem nas samych, osobowych, czujących się od środka i złożonych też z monad, t.j. organów i komórek. Od tego należy wyjść, a nie od hypostaz jakiegoś czegoś "psychicznego" i czegoś "fizycznego", boż to prowadzi do wyżej opisanych impasów, a dalej należy starać się rozbudowywać doświadczalną ontologję ogólną.

Oprócz wymienionych protagorejczyków młodszych, będących, prócz protagoreizmu, twórcami nauki w wielkim stylu, roi się dziś wszędzie od typów, które za jedyną swą wyższość uznają zlekceważenie filozofji w imię nauki, bez głębszego wniknięcia w problematykę pierwszej i bez jakiejkolwiek legitymacji, lub z bardzo względnie słabemi, w sferze drugiej. Mimo wszelkich kryzysów fizyki, wspaniałej zresztą w swym rozwoju teoretycznym i praktycznym, jako techniki, typy te czują za sobą przedewszystkiem autorytet nauki, który sobie, nie będąc sami niczem, eskamotują, dalej stoją za nimi: cały Wiedeń i inni wysokiej marki UD-Protagorejczycy. Niezmiernie ponurym faktem jest rozpowszechnienie się tego typu, u którego podświadomym celem jest możność odegrania swego kompleksu niższości przez okazanie pogardy czemukolwiekbądź, w tym wypadku przez odwartościowanie tanim

75

kosztem ontologji, przy pomocy paru schematów trick'owych rozumowań, których przyswojenie sobie nie wymaga żadnego umysłowego wysiłku.

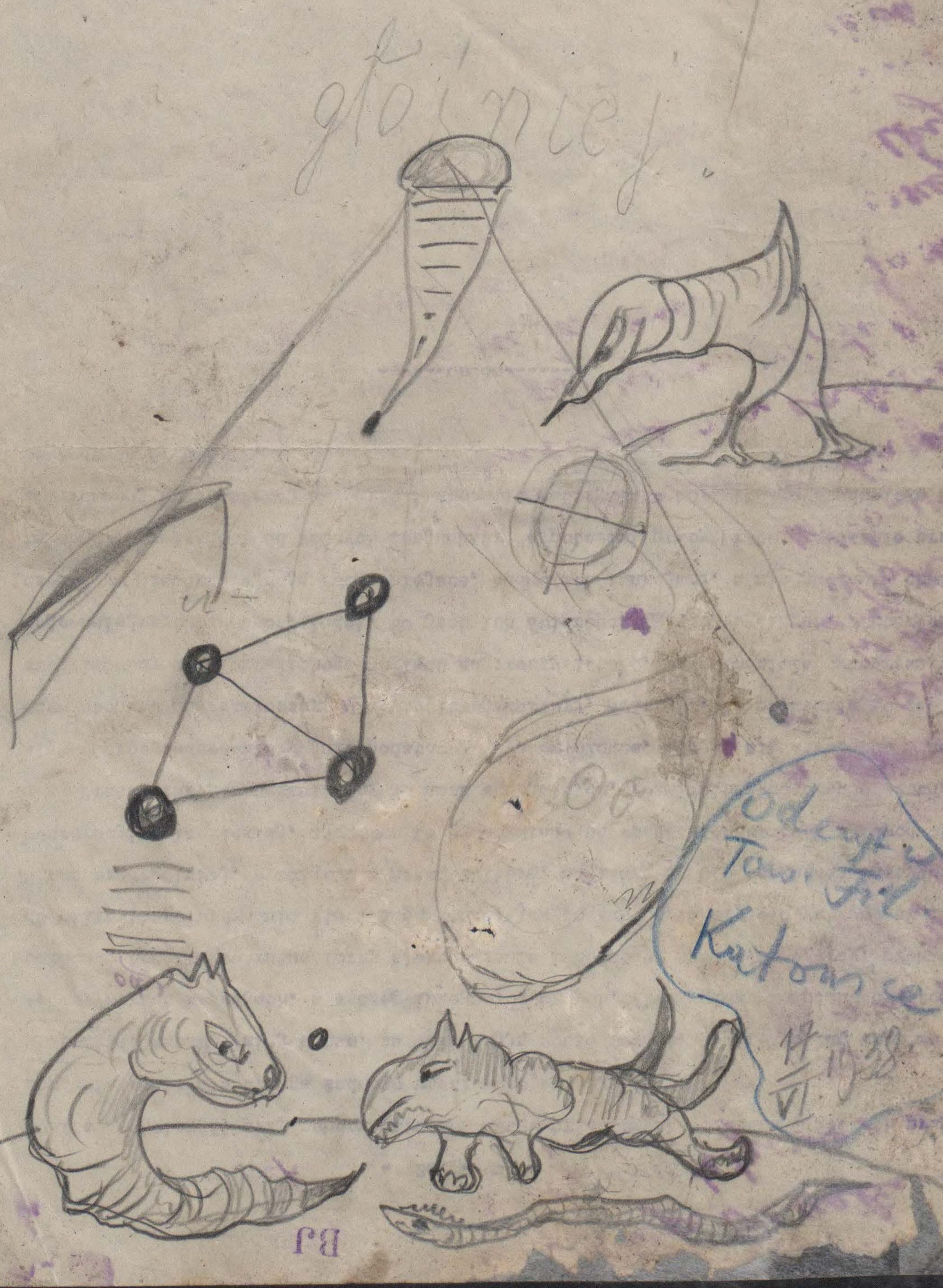
Ludzie, szczególniej u nas, za mało zdają sobie sprawę, jak kolosalną wagę ma we wszystkich kwestjach, a szczególniej społecznych, źle wygrany kompleks niższości i pochodne od tego faktu różne formy zlekceważenia i możności poczucia pogardy, prowadzące do całkowitego wydymania się i napuszania, lub do watowania częściowych pustek i dziur. U nas szczególniej, w związku z niską kulturą, powstałą na tle paskudnej instytucji demokracji szlacheckiej, zjawiska te są nagminne we wszystkich klasach i zawodach.

Protagoras, nie ograniczony do nauk specjalnych, rozmieniony na drobne protagorasięta i rozpowszechniony jako podstawowy typ umysłowca, staje się elementem w najwyższym stopniu niebezpiecznym dla umysłowej kultury, przez to, że podstawiając za prawdę swój istotny brak określonego poglądu na rzeczywistość, przeciwdziała wytwarzaniu się najcenniejszych zdobyczy ludzi, to jest ich światopoglądów ogólnych, w których częściowe prawdy znajdują swoje miejsce, będąc ich funkcjami, a nie jakiemiś chwilowo zmiennemi, zależnemi od różnych konjunktur "hypotezami pracy", i to przeważnie pracy, skierowanej ku osobistej karjerze i zdobyciu materjalnie korzystnego stanowiska bez względu na środki.

------ooOoo-------

1ᵃ (dotąd wydrukowano / s. 39)

1) Obalanie przyjęć owczy empiryi.
2) Wprow. do fizyki.



Odczyt w Tow. Fil. Katowice 14/VI 1938